Rok XII. Nr. 356 (3601) Wilno, Niedziela 29 Grudnia 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zwycięstwo Lavala w parlamencie

Większość 34 głosów za rządem

PARYŻ. (Pat). O godz. 9-ej Izba Deputowanych podjęła dalszą dyskusję nad **interpelacjami** w sprawach polityki zagranicznej.

Po przemówieniach 2-ch deputowanych przewodniczący Bouisson odczytał **formułki** przejścia do porządku dziennego.

Pierwsza podpisana przez radykałów **Ivon Delbossa, Pierre Cota i Campinchi'ego** brzmi:

Izba wyrażając ubolewanie, że rząd nie stworzył bardziej wyraźnego wrażenia co do stałości polityki Francji od roku 1919 w trosce o pokój obecnie i w przyszłości, stawiając na pierwszym planie troskę o bezpieczeństwo narodowe, ściśle związane z poszanowaniem paktu Ligi Narodów, przechodzi do porządku dziennego".

Druga formułka, podpisana przez **Chappedelaine, Dariac i Thellier** (centrum) brzmi:

„Izba wierna najszlachetniejszym tradycjom francuskim, aprobując deklarację rządową, wyraża rządowi zaufanie, aby kontynuował w poszanowaniu paktu Ligi Narodów dzieło pojednania porozumienia międzynarodowego i pokoju — przechodzi do porządku dziennego".

DYSKUSJA.

Socjalista **Vienot** oświadczył, że socjaliści nie żywią wobec Włoch żadnych wrogich uczuć i pragną, aby Liga Narodów dokonała lepszego podziału surowców światowych właśnie na korzyść Włoch. Mówca wyraził jednak ubolewanie że „Laval porzucił politykę wzajemnej pomocy, prowadzoną przez jego poprzedników, wobec czego nie jest zdolny do dalszego kierownictwa polityką zagraniczną Francji".

Joseph Denais (federacja republikańska) poparł politykę Lavala, oświadczając, że nie czas jest na wywoływanie przesilenia rządowego. **Domange** (niezależny) oświadczył, że będzie głosował za rządem.

Campinchi (radykał) potępiał politykę rządu, powtarzając, że polityka Lavala wydaje mu się niezgodną z tradycyjną polityką francuską. Złożywszy hołd polityce angielskiej mówca oświadczył, że większość radykałów będzie głosowała przeciwko votum zaufania.

Guerner (lewica radykalna) oświadczył, że jego grupa będzie głosowała za rządem.

Dahlet (lewica niezależna) krytykował politykę Lavala, **Meck** (demokrata ludowy) poparł politykę rządu w imieniu francuskiego świata pracy, **Duclos** (niezależny) oświadczył, że będzie głosował za rządem.

ROZBIEŻNOŚĆ ZDAŃ WŚRÓD RADYKAŁÓW.

PARYŻ. (Pat). W czasie przerwy grupa lewicy radykalnej wyraziła gotowość głosowania za rządem. Grupa centrum republikańskiego po ostrem skrytykowaniu wczorajszego wystąpienia Reynaud'a, upoważniła Marcel Heraud, aby wyjaśnił z trybuny, że Reynaud przemawiał jedynie w imieniu własnem, podczas gdy cała grupa popiera politykę rządu.

Na zebraniu członków grupy radykalno — socjalnej którzy 13 grudnia głosowali za rządem, nie doszło do całkowitego porozumienia. Malvy twierdził, że należy bez zastrzeżeń głosować za rządem, Marchandeau oświadczył, że należy od rządu uzyskać zapewnienia co do utrzymania współpracy francusko - brytyjskiej w ramach Ligi Narodów, przyczem uzależnił swój głos od wyjaśnień Lavala. Część zdradza intencję do powstrzymania się od głosu.

GŁOSOWANIE.

Posiedzenie izby wznowiono przy przepełnionej galerji i lożach dyplomatycznych.

PARYŻ (Pat). Po przemówieniu Lavala, zabierali jeszcze głos deputowani różnych partyj, a następnie przystąpiono do głosowania. Wynik pierwszego głosowania izby o ustalenie porządku obrad był 296 przeciw 276 głosów za porządkiem proponowanym przez rząd. W głosowaniu tem większość za rządem wynosiła więc 20 głosów.

PARYŻ, (Pat). Po ustaleniu porządku obrad izba przystąpiła do głosowania nad wnioskiem o votum zaufania dla rządu, zgłoszonym przez deputowanych Chappedelaine, Carine i Thallier. O godzinie 18 m. 30 przerwano obrady i przystąpiono do obliczania głosów.

O godz. 20 m. 15 ogłoszono wyniki głosowania: większością 304 przeciw 261 votum zaufania dla rządu Lavala uchwalono.

Obrona planu paryskiego

Przemówienie Lavala

Po wznowieniu posiedzenia wszedł na trybunę premjer Laval, oświadczając że po wysłuchaniu krytyki pod jego adresem zapytał sumienia, jaką zbrodnię popełnił przeciwko pokojowi i własnemu krajowi? Zapytują mnie, czy zostanę wierny paktowi Ligi Narodów, powtarzam zatem deklarację, złożoną w Genewie 13 września rb. w której **Francja potwierdza, że pakt Ligi Narodów pozostaje prawem międzynarodowem, na którem opiera całą swą politykę.** Czyż czyny moje nie były zgodne z oświadczeniami, które poczyniłem i zobowiązaniami, które powziąłem?

Począwszy od 10 września prowadziliśmy z Hoare'm rozmowy, nie oczekując oficjalnego zebrania rady Ligi, w duchu ścisłej współpracy, która stanowi regułę w stosunkach pomiędzy ministrami francuskimi i brytyjskimi. Natychmiast **osiągnęliśmy zgodę co do tego, że należy unikać wszelkich zarządzeń, któreby mogłyby doprowadzić do wojny.** Zbadaliśmy, jakiego rodzaju sankcje można zastosować. **Usunęliśmy odrazu możliwość zastosowania sankcyj wojennych i blokady,** to wszystko co mogłoby prowadzić do wojny w Europie. Francja stosowała lojalnie zarządzenia sankcyjne Dalej Laval przypomina, że wprawdzie nie otrzymał wyraźnego polecenia Ligi Narodów, ale natomiast otrzymał zachętę od 54 państw do uczynienia ostatniej próby pojednawczej. Taki projekt opracowano i miał on być przedstawiony Lidze do aprobaty.

Zagadnienie, czy Francja pójdzie za Wielką Brytanją przy sankcjach naftowych nie istnieje, ponieważ Anglja uważa, iż wprowadzenie w życie tych sankcyj zależy nietylko od Ligi Narodów, ale od państw od Ligi niezależnych, a przedewszystkiem od Stanów Zjednoczonych. Kongres Stanów Zjednoczonych zajmie się tem zagadnieniem dopiero w styczniu 1936 r.

Obszerniej zatrzymuje się Laval na zagadnieniu **ewentualnej współpracy francusko - brytyjskiej w razie gdyby flota angielska na morzu Śródziemnem została zaatakowana.** Jak wynika z wyjaśnień premjera, rząd brytyjski już w dn. 10 października wręczył memorandum, dotyczące konieczności nawiązania rozmów między obu sztabami geenralnemi.

Zostały następnie nawiązane rozmowy między przedstawicielami marynarki wojennej francuskiej i angielskiej, które w dniach 9 i 10 grudnia rozszerzone zostały również i na rozmowy pomiędzy sztabami generalnemi armji lądowej i lotniczej. O rozmowach tych Włochy były lojalnie informowane. **Francja jest jedynem z 54 państw, należących do Ligi Narodów, które przyjęło zobowiązania, połączone z pewnemi zarządzeniami technicznemi.**

Przechodząc do stosunków Francji z Włochami, Laval przypomniał o układzie z dn. 7 stycznia. Nie jest prawdą — oświadczył premjer — iż Francja pozostawiła Włochom wolną rękę wobec Abisynji. Była tylko mowa o udzieleniu koncesyj gospodarczych Włochom. **Nic w umowach rzymskich nie mogło być przez Włochy interpretowane jako zachęta do wojny.** Od dnia 19 lipca Mussolini był informowany, że Francja zastosuje się do paktu Ligi i nie zrezygnuje ze swych przyjaźni i sojuszów. Oświadczenia te powtórzono następnie niejednokrotnie. **Laval ubolewa, że akcja pojednawcza nie spotkała się z należytą oceną we Włoszech.** Ale droga do pojednania jest nadal otwarta. Francja uszanuje pakt, ale szukać będzie pojednania zgodnie z duchem i tekstem paktu.

Skolei Laval precyzuje stanowisko Francji wobec Niemiec i Z. S. R. R. Dopóki niema zbliżenia między Francją i Niemcami — oświadcza premjer — brakuje istotnych rękojmi pokoju w Europie. Nie myślę o oddzielnym układzie francusko - niemieckim, ale **wysuwam koncepcję ułożenia stosunków francusko-niemieckich w ramach organizacji zbiorowego bezpieczeństwa Europy.** W rozmowach z Hoare'm Laval oświadczył ministrowi brytyjskiemu, że jeżeli próba pojednania powiedzie się, Francja i Wielka Brytanja będą starać się wspólnie o powrót Niemiec do Ligi Narodów. Podczas rozmowy ambasadora Ponceta z kanclerzem Hitlerem, przedstawiciel Francji zapewnił, że pakt francusko-sowiecki pozostaje otwarty dla przystąpienia doń Niemiec. Kanclerz Hitler oświadczył, że jest zwolennikiem ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa między Francją a Niemcami, opartych na wzajemnem poszanowaniu. **Pakt francusko - sowiecki — dodaje Laval — nie może być uważany za przymierze wojskowe**

Gwiazdka w Pałacu Elizejskim



Najlepsi uczniowie wszystkich klas wszystkich szkół paryskich w dniu Bożego Narodzenia byli gośćmi prezydenta Republiki w Pałacu Elizejskim. Otrzymali oni na pamiątkę tego miłego dnia podarki gwiazdkowe. Na zdjęciu prezydent Republiki Lebrun ze swoim wnuczkiem na ręku.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Min. Beck wygłosi expose 8 stycznia 1936 r.?

8-go stycznia Sejm przystępuje do obrad. W dniu tym odbędzie się posiedzenie sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, na którem prawdopodobnie p. min. Beck wygłosi expose o polityce zagranicznej.

Wicemin. Staniszewski ma powrócić do Państwowego Banku Rolnego

Według pogłosek kursujących w kołach politycznych w najbliższym czasie ustąpić ma wiceminister skarbu p. Staniszewski.

P. Staniszewski objąć ma stanowisko Dyrektora Naczelnego Państwow. Banku Rolnego, na którem pozostawał przed objęciem podsekretarjatu stanu w Ministerstwie Skarbu.

Krwawe walki pod Addi-Abbi

Etjopi posuwają się naprzód

WARSZAWA, (Pat). Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 28 grudnia:

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, toczyły się jedynie drobne utarczki w rejonie na zachód od przełęczy Af-Gaga.

Urzędowy komunikat abisyński podał szczegóły walk o główne miasto prowincji Tem-Bien, Addi-Abbi. Przypuszczenie, wyrażone przez redakcję Pata, iż w danym razie jest mowa o walkach z przed świąt Bożego Narodzenia potwierdziło się. Źródła francuskie donosząc z Addis Abeby o tej bitwie, stoczonej przez wojska dedżaka Ayelu z Włochami dodaje, że zacięty bój zakończony został zdobyciem przez Abisyńczyków Addi Abbi. Rozpoczął się 22 grudnia i trwał przez cały dzień 23 grudnia, przyczem nadesłane posiłki włoskie nie mogły opanować sytuacji i pod naporem wojsk abisyńskich wycofały się.

Źródła niemieckie potwierdzając relację o tej bitwie dodają, że w samą Wigilję 24 grudnia rozgorzała na tym odcinku znowu krwawa walka. Abisyńczycy i z tej bitwy wyszli zwycięsko, posuwając się naprzód w kierunku północnym i północno-zachodnim. Straty po obu stronach są znaczne. Wedle relacji abisyńskiej do niewoli dostało się 20 oficerów i żołnierzy włoskich a także kilkaset askarysów. Abisyńczycy zdobyli pozatem 12 karabinów maszynowych, kilkanaście samochodów, dużą ilość amunicji i karabinów.

Źródła angielskie potwierdzają wiadomość o bitwach w Tembien, dodając, że działają tam wojska rasa Kassy, znajdujące się na południe od Makalle i wojska rasa Seyuma — na zachód od Makalle. Obie te armje posuwają się wprawdzie powoli, ale na szerokim froncie, naprzód zbliżając się coraz bardziej do Makalle.

Walki, stoczone w tygodniu świątecznym na tym froncie, jak stwierdzają źródła angielskie, były bardzo krwawe. Wobec braku pomocy sanitarnej setki rannych umierają na polu bitwy od ran.

Wedle wiadomości ze źródeł francuskich i niemieckich, w prowincji Seire Abisyńczycy posunęli się naprzód.

Stwierdzili przytem, że Włosi opuszczając Endasilasi spalili w tem miasteczku kilka kościołów.

Na froncie południowym panuje spokój. Źródła francuskie donoszą że na odcinku Ogadenu należy spodziewać się w najbliższych dniach ofenzywy abisyńskiej.

Gwiazdka dla dzieci niemieckich



W Niemczech tegoroczna gwiazdka dla dzieci odbyła się w sposób wręcz imponujący. Wzięło udział 5 miljonów dzieci. W 30.000 sal na terenie całej Rzeszy gwiazdka ta odbyła się o jednej godzinie, dzieci zostały obdarzone podarkami i słodyczami. Minister Propagandy Goebbels (na zdjęciu obok swojej córeczki Helgi i żony), który był obecny na gwiazdce dla dzieci w Berlinie wygłosił przemówienie przez radjo, które było transmitowane na całe Niemcy.

Zięć Mussoliniego mianowany członkiem Wielkiej Rady Faszystowskiej

RZYM. (Pat). We włoskiej gazecie urzędowej ukazał się dekret królewski, mianujący hr. Ciano członkiem wielkiej rady faszystowskiej na cały czas piastowania przezeń teki ministra prasy i propagandy.

Hitlerowcy wciąż działają w Austrji

WIEDEŃ. (Pat). Żandarmerja wykryła organizację narodowych socjalistów w miejscowości Siegharting (górna Austrja) w willi Bachera, obywatela niemieckiego. U dozorcy willi skonfiskowano 30 kg. bibuły. Aresztowano 8 ludzi podejrzanych o należenie do narodowych socjalistów.

Giełda warszawska

WARSZAWA .(Pat.) Dewizy: Berlin 213,45—213,98—212,92. Kopenhaga 117,10—117,39—116,81. Londyn 26,22—26,29—26,15. N. J. czeki 5,31 1/8—5,32 3/8—5,29 8/8. N. J. kabel 5,31 3/8—5,32 5/8—5,30 1/8. Paryż 34,98—35,05—34,91. Zurych 172,70—173,04—172,36.

Dolar 5.31, złoty dolar 8.99, rubel 4.74—4.80, czerwoniec 2.85, liry 35 — 32, guldeny 99, marki niem. 124, funt 26.20.

Budowlana 40.50, dolarówka 53.25, inwestycyjna 110,15, stabilizacyjna 63.75, dillonowska 93 50, warszawska 70, śląska 71,50.

Wojna w Europie

jako jeden ze sposobów uzyskania kolonij

Wywody „Gazzetta del Popolo"

RZYM, (Pat). „Gazzetta del Popolo" zamieszcza artykuł, w którym pisze, m. in. „jeśliby Anglicy zdołali skoalizować Europę przeciwko nam, wciągając Francję do swej gry i przeszkodzili nam osiągnąć w Abisynji zamierzone cele, należałoby sobie przypomnieć, że kolonje można zdobyć trzema sposobami:

1) przez sprawiedliwy rozdział mandatów i surowców;

2) przez podbój kolonij, które nie znajdują się jeszcze w posiadaniu Anglji, Francji, Belgji i Holandji oraz Portugalji, — jest to sposób, który wydał się nam najlepszym i wobec którego Anglja podburza całą Europę przeciwko nam;

3) przez wojnę w Europie, rozpoczętą we właściwym momencie, dla której należy trzymać na należytym poziomie armję, lotnictwo i marynarkę.

Gdy Niemcy utraciły swe kolonje, to nie dlatego, że obszary te zostały zajęte przez oddziały wojsk angielskich, francuskich, belgijskich lub japońskich, lecz dlatego, że musiały skapitulować przed Europą, przegrawszy w Europie wojnę. Ten kto przegrywa wojnę w Europie, traci również swe kolonje. Ten kto ją wygrywa, zdobywa zarazem kolonje.

Jeżeli dwie pierwsze drogi są przed nami zagrodzone, przypomnijmy sobie, że pozostaje nam trzecia. Nie zapominajmy, że wojna w Europie winna być podjęta w chwili, którą uznamy za stosowną, nie zaś w chwili, ani też w warunkach, które mogłyby odpowiadać naszym przeciwnikom.

Naród włoski zahartowany trzema i pół latami wojny, oraz okresem rewolucji, umie wyczekać swej chwili i żaden zawód nie może zachwiać jego odporności. Doznany zawód mógłby nawet wzmocnić w nim wolę prowadzącą go do celu.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

POSEŁ KARSKI 5 LAT W KOWNIE.

Minister Spraw Zagranicznych Łozorajtis wraz z małżonką podejmowali w tych dniach śniadaniem posła sowieckiego Karskiego, dziekana korpusu dyplomatycznego w Kownie dla uczczenia 5-lecia jego akredytowania w Kownie. W śniadaniu prócz Karskiego wzięli udział premjer J. Tubelis, sowiecki przedstawiciel handlu Samaryn, dowódca armji płk gen. sztabu Rasztikis, burmistrz Kowna A. Merkis, prezes T-wa współpracy kulturalnej litewsko - sowieckiej prof. Krewe Mickiewiczus, dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Urbszys i in.

NOMINACJA OSÓB NIEPOSIADAJĄCYCH JĘZYKA LITEWSKIEGO W KRAJU KŁAJPEDZKIM.

Dyrektorjum kraju kłajpedzkiego wyznaczyło na asesorów sądowych Boemeleit'a, Schroeder'a i Butkereit'a oraz na referendarza Pierach'a.

Według wydanego w roku 1934 okólnika o egzaminach prawniczych i przygotowaniu do stanowisk w sądownictwie, te nowo wyznaczone osoby mogły być zamianowane tylko po złożeniu egzaminów wymienionych w tym okólniku i otrzymaniu zaświadczenia od specjalnie utworzonej komisji egzaminacyjnej, stwierdzającej zatwierdzenie poprzednio złożonych gdzieindziej egzaminów.

Dyrektorjum, mianując wyżej wymienione osoby nie przytrzymywało się tych przepisów ani też wymagań statutu kłajpedzkiego, aby urzędnicy instytucyj autonomicznych posiadali oba krajowe języki.

Niektórzy z pomiedzy nowozamianowanych nie posiadają języka litewskiego.

LISTY GOŃCZE.

Prasa litewska donosi, że rozesłano listy gończe za całym szeregiem osób, między in. 15 kłajpedzian poszukiwanych jest za dezercję oraz kilkunastu wieśniaków za rozruchy w suwalszczyźnie.

WSZECHLITEWSKI KONGRES TAUTININKÓW W KOWNIE.

Z Kowna donoszą: W sobotę, dnia 28 b. m. zrana w Kownie w sali teatru państwowego rozpoczął się wszechlitewski kongres związku tautininków.

Otwarcia kongresu dokonał prezes związku premjer Tubelis. Na kongresie dłuższe przemówienie wygłosił szef zw. tautininków prezydent Smetona, pozatem z referatem o polityce zagranicznej Litwy wystąpił minister spraw zagranicznych Łozorajtis, o sytuacji zaś wewnątrz kraju — minister spraw wewnętrznych gen. Czaplikas.

Kongres zw. tautitininków wywołał duże zainteresowanie na Litwie. Oczekują bowiem, iż w wyniku uchwał kongresu działalność rządu litewskiego w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej Litwy znacznie ożywi się.

—(:)—

Kronika telegraficzna

— PATRJARCHA EKUMENICZNY KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO FOCJUSZ drugi znajduje się w stanie agonji.

— KANDYDATURĘ MAC DONALDA DO IZBY GMIN, wysunął związek wyborców konserwatywnych czterech uniwersytetów szkockich. Były premjer zgodził się na wysunięcie jego kandydatury, jako zwolennik rządu narodowego.

— ZA UTRZYMYWANIE STOSUNKÓW Z ŻYDÓWKĄ sąd krajowy skazał Niemca aryjczyka na półtora roku więzienia. Oskarżony mieszkał u tej Żydówki jako sublokator.

— POGRZEB 32 OFIAR KATASTROFY KOLEJOWEJ wpobliżu stacji Grossheringen, odbył się uroczyście 28 bm. w Apolda (Turyngja).

— MROZY I NAWAŁNICE ŚNIEŻNE srożące się głównie w środkowo-zachodnich a częściowo w południowych stanach Ameryki Półn. pochłonęły dotychczas 210 ofiar ludzkich. Liczne miejscowości są przez wielkie opady śnieżne odcięte od świata. Według ostatnich wiadomości, liczba ofiar ludzkich w nawiedzonych przez mrozy i nawałnice śnieżne środkowo-zachodnich i południowych stanach stale wzrasta i w obecnej chwili wynosi już 235 osób

Na co zanosi się w Niemczech?

Do najciekawszych zjawisk w Trzeciej Rzeszy należy ta okoliczność, iż pewnym osobom wolno uprawiać całkiem legalną opozycję. Przypominamy sobie doniosłą mowę wicekanclerza von Papena w przededniu krwawej rozgrywki dnia 30 czerwca 1934 roku. Mowa ta stanowiła w swej treści **wyraźny atak przeciwko obowiązującej doktrynie państwa jednopartyjnego.**

Coprawda mowa ta została skonfiskowana przez ministra propagandy Rzeszy dra Göbbelsa. To jednak nie zmieni tej okoliczności, że wicekanclerz Rzeszy mógł wogóle taką mowę wygłosić publicznie i po wygłoszeniu jej, coprawda, przestać być wicekanclerzem, lecz pozostać nadal w służbie państwowej tym razem jako ambasador w Wiedniu....

Mniej więcej taką samą rolę „urzędowego opozycjonisty“ gra od dłuższego czasu minister gospodarki narodowej Rzeszy oraz dyrektor naczelny Reichsbanku dr. Schacht.

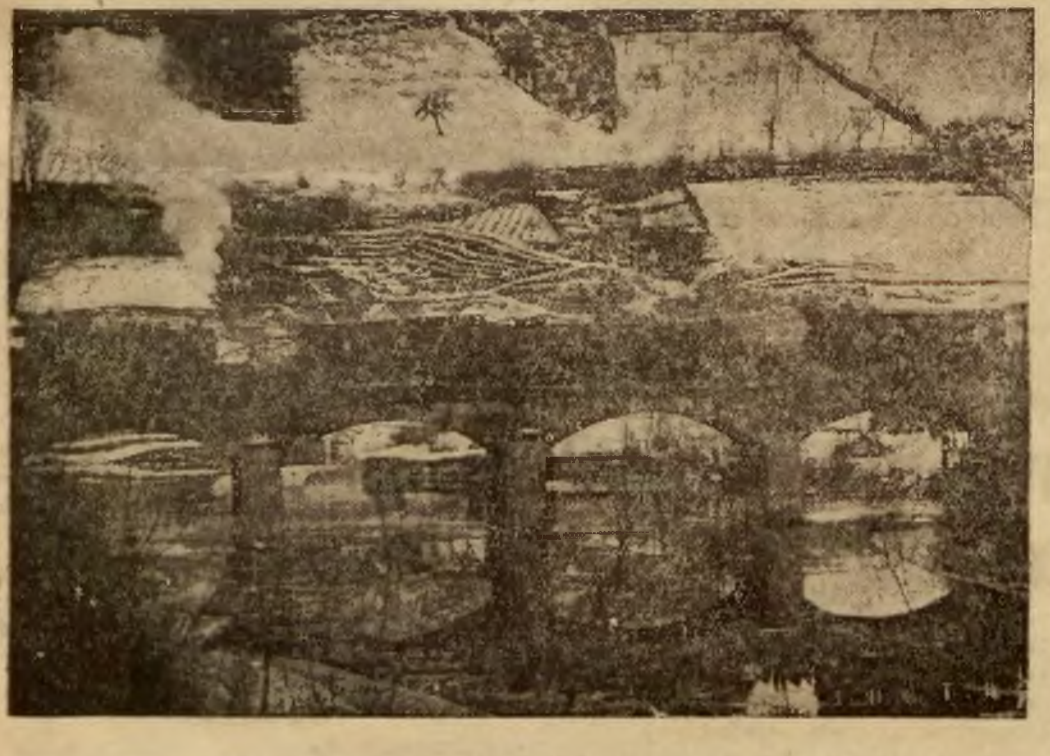
Jego ostatnia mowa, wygłoszona dn. 30 listopada przed Akademją niemieckiego prawa stanowi nadzwyczajnie śmiały, chociaż oględny i zawnalowany **atak przeciwko zasadom wiary socjalizmu narodowego.** Pomijając chyba tylko kwestję żydowską niema dogmatu narodowego socjalizmu, któryby nie został skrytykowany przez dra Schachta.

Tematem odczytu dra Schachta była reforma prawa akcyjnego w Niemczech. Co właściwie powiedział dotyczyło, ściśle biorąc, spółek akcyjnych, ale pewne **aluzje pana dyrektora Reichsbanku były nader wyraźne.**

Wspominając **o zasadzie wodza** dr. Schacht zastrzegł się, że **ta zasada („Führerprinzip“) jest nadzwyczajnie dobra, gdyby tylko wodzowie istotnie byli wodzami...**

„Gdyby wodzowie istotnie byli wodzami — powiedział dr. Schacht — „w jakim raju mieszkalibyśmy wówczas!“. Nie ulega wątpliwości, że to napastliwe zdanie wywołało w umysłach słuchaczy pewną asocjację. Nie mniej chyba powiedzenie, iż „władza wodza spółki akcyjnej powinna być ograniczona i że na leży pozostać przy dawnej zasadzie 2-ch podpisów“. Czy tylko w spółkach akcyjnych konieczna jest kontrasygnata? Zresztą niebezpieczny to teren rozważań o idealnym ustroju spółki akcyjnej, o ile mówca i słuchacze mieli coś innego na myśli. A wygląda na to, że mieli. Bo dr. Schacht zastrzegł się wyraźnie, że nie ma na myśli... Hitlera, który „sam stał się wodzem“ (bynajmniej nie spółki akcyjnej), natomiast kieruje ostrze swych napadów **przeciwko „nominowanym wodzom“.**

Ostrze swych napadów dr. Schacht skierował nietylko przeciwko „nominowanym wodzom“, lecz również „przeciwko“ frazeologji romantycznej, brakowi praworządności, socjalizmowi...



Uroczysty dzień wigilijny w Niemczech zakłóciła wiadomość o strasznej katastrofie kolejowej, która miała miejsce w Turyngji. Na moście na rzece Saale pociąg pośpieszny najechał na pociąg osobowy. W następstwie katastrofy 33 osoby poniosły śmierć, a ponad 50 odniosło rany.

Przez dłuższy czas po ogłoszeniu tej niezwykle doniosłej mowy w prasie niemieckiej panowała cisza. Nawet „Völkischer Beobachter“, który swego czasu wysunął twierdzenie, że **kto w naszych czasach nie jest socjalistą, jest albo durniem albo łotrem,** powstrzymał się od krytyki tej apologji kapitalizmu, tej złośliwej krytyki zasad narodowego socjalizmu. Jedynie ukazujący w okręgu Saary organ hitlerowski „Rheinfront“ ośmielił się zabrać głos **przeciwko „reakcej kapitalistycznej“.**

Następnie jednak zabrali głos i inni narodowi socjaliści. Przedewszystkiem kierownik sekcji gospodarczej partji narodowo - socjalistycznej Bernherd Köhler oświadczył. **„Lud pod kapitalizmem nigdy nie rozumiał nic innego, niż władzę kapitału, czyli pozbawienie robotnika praw i eksploatację pracy“.**

Po tem przemówieniu wybitnego dygnitarza hitlerowskiego, który się wyraźnie odżegnał od dezyderatów dra Schachta, redaktorowie pism hitlerowskich odzyskali przytomność i **uderzyli na alarm przeciwko „knowaniom reakcji kapitalistycznej“.** Nawet organ Göringa „National - Zeitung“, czyli organ prawego skrzydła partji hitlerowskiej w sposób niedwuznaczny wypowiedział się za socjalizmem: **„Lud oczekuje od narodowych socjalistów, że położą oni kres eksploatacji kapitalistycznej... Kapitalistyczne potęgi przeciwstawiają się socjalistycznej woli ludu, urzeczywistnieniu socjalizmu...** Oni nie chcą uznać, że **kapitalizm oznacza nędzę duchową i materjalną mas ludowych, socjalizm zaś bogactwo duchowe i materjalne...“**

Tak pisze w tej chwili organ Göringa. Stoimy więc w obliczu całkowitego powrotu narodowego socjalizmu do frazeologji „drugiej rewolucji“, potępianej i krwawo stłumionej dnia 30-go czerwca 1934 roku. Że narodowi socjaliści wobec zaostrzenia sytuacji gospodarczej i wzrastającej radykalizacji mas zaczną znowu mówić w ten sposób, czyli zaczną posługiwać się hasłami socjalistycznemi, to przewidywalibyśmy (por. mój artykuł „Zbyteczne iluzje emigrantów“, Kurjer Wileński z dnia 12 listopada rb).

Radykalna nagonka przeciwko klerowi i Żydom w takiej sytuacji wystarczyć nie może i nie wystarczy; aby nie stracić kontaktu z masami **ruch hitlerowski musi wciąż nawiązywać do antykapitalistycznych nastrojów i socjalistycznych pragnień niemieckich mas ludowych.** Rozumie to świetnie i dr. Schacht i popierająca go konserwa, czyli wielki przemysł i agrarjusze. Ta wewnętrzna dynamika narodowego socjalizmu niepokoi ich, musi ich niepokoić. Stąd też ta drastyczna w swej wyraźnej napastliwości mowa dra Schachta. Dr. Schacht już raz przecie dostał od Führera po palcach, gdy ośmielił się zakwestjonować słuszność kursu przeciwko „Żydom i klechom“. Odpowiedzią na te molestacje dra Schachta były ustawy norymberskie i głośne procesy przeciwko zakonnikom spowodu nadużyć dewizowych lub przestępstw przeciwko moralności.

Dla charakterystyki sytuacji wystarczy nadmienić, że dr. Göbbels zakazał wszystkich zebrań publicznych na czas od 15 grudnia do 15 stycznia. Czy w międzyczasie ma być osiągnięty kompromis między „reakcją kapitalistyczną“ a socjalistami spod znaku swastyki?

Führer znajduje się wobec konieczności poważnej decyzji. **Obserwator.**

Rekordy niedoceniane...

Żyjemy pod znakiem rekordów. Tak jak w źle zrozumianym sporcie wszystko sprowadza się w konsekwencji do naj— najprędzej, najdłużej i najwięcej... Wszędzie. W polityce, technice... Kto wydał najwięcej na zbrojenia, najprędzej skombinował najbardziej zabójczy gaz bojowy, skoczył najwyżej, przebiegł najchyżej...

Rekordy mają różną wartość gatunkową. O tych większych, emocjonujących naszą przytępioną ciekawość jaskrawą sensacją, wiemy najwięcej. Pamiętamy o nich długo. Są dla nas wartościowe. O tych zaś mniejszych, wtłoczonych petitowym drukiem w kąt gazety, wiemy najmniej. I robimy tem nieraz wielką krzywdę tym, którzy ubiegają się o tytuł rekordzisty właśnie w dziedzinach napozór mniej wartościowych, w wypadkach mniej sensacyjnych.

Dlaczego np. nikt z własnej inicjatywy nie zainteresował się rekordem żony lotnika Scotta, który w czasie rekordowym w roku bieżącym przeleciał trasę Londyn — Melbourne w Australji. Żona rekordzisty chce być również rekordzistką. Wniosła więc do angielskich władz administracyjnych podanie z prośbą o przyznanie jej tytułu rekordzistki w wyczekiwaniu męża. Pani Scott twierdzi, że przez cały czas wciągu 2 dni i 3-ch nocy, gdy mąż jej walczył z przestrzenią, siedziała przy radju i telefonie, oczekując wiadomości o jego losie.

Pani Scott ma groźną rywalkę. Ba! niezwykle groźną. Oto żona Victora Stanley Cleave czekała na męża w ciągu czterech długich lat. Właściwie czekała na jego obudzenie się. Pan Cleave również jak i Scott mieszkaniec Londynu, wskutek rany otrzymanej podczas wojny światowej i wyleczonej później, zasnął pewnego dnia i przespał twardo cztery pełne lata. Pani Cleave cierpliwie czekała na przebudzenie się męża. Lekarze wprawdzie nie ukrywali przed nią, że sprawa jest beznadziejna, lecz nie dała im wiary i wytrwała. Mąż powrócił teraz do normalnego życia. Prasa angielska, która opisuje ten wypadek, nie podaje, czy pani Cleave pretenduje również do tytułu rekordzistki. Ze wszystkiego wynika, że raczej nie. Widocznie „wyczyn“ swój uważa za normalny dowód miłości do męża. Pani Scott może spać spokojnie.

Innego rodzaju rekordem szczyci się miss Anne Barret, młoda sportsmenka z Kansas City. Oto w roku bieżącym w lecie przy 40 stopniowym upale przebiegła po ulicach miasta trzy kilometry bez wytchnienia ubrana w ciężkie futro niedźwiedzie. Co to była za sensacja! Całe miasto zbiegło się patrzeć na rekordowy wyczyn najcieplej ubranej sportsmenki. Dlaczego jednak rekord miss Barret nie figuruje na oficjalnej liście rekordów sportowych?

Komu naprzykład przyznać „rekord ocalania ludzi“ — czy kierownikowi sekty „Sprawiedliwych Syjonu“ z Teksasu „bratu“ Ezechjelowi, czy też misjonarzom katolickim z Nowej Zelandji?

Brat Ezechjel były szynkarz operuje wśród „kulturalnego“ społeczeństwa amerykańskiego o dość wysokim poziomie materjalnym życia. Posługuje się nowoczesnym systemem handlowym. Zakłada więc spółkę akcyjną dla budowy olbrzymiej arki na wzór biblijnej wskutek olbrzymiego nowego potopu. Koniec ten miał nastąpić w ciągu roku bieżącego. Brat Ezechiel zrobił świetny interes. Miejsca w arce zostały rozchwytane. Znalazło się kilka tysięcy naiwnych. Rok upływa. Potopu nie widać. Wszyscy są z tego zadowoleni, a najbardziej brat Ezechjel, który dziwnym trafem tak wybudował arkę, że ją można łatwo zamienić w wielki hotel pod nazwą „Arka Noego“. W Nowej Zelandji zaś kacykowi prymitywnego szczepu Maori przyśniło się, że w roku bieżącym ma nastąpić koniec świata. 1200 poddanych kacyka tak przejęło się tą wieścią, że postanowiło zawczasu popełnić samobójstwo, aby nie oglądać straszliwego obrazu zagłady świata. Misjonarze katoliccy musieli przy pomocy brzuchomówcy i latarni magicznej wywołać ducha który przekonał tępego kacyka i jego poddanych, że koniec świata został odroczony o kilkaset tysięcy lat.

Brat Ezechjel żyje wśród ludzi, mających pretensje, aby ich uważano za kulturalnych. U. S. A. i szczep Maori z Nowej Zelandji.

A teraz rekord siedzenia na lodzie. Znowu Ameryka. Jedna z większych restauracyj zorganizowała imprezę wytrzymałości siedzenia na lodzie. Do zawodów były dopuszczone wyłącznie pa-

Lotnictwo w roku 1935

Rok 1935 w dziedzinie lotnictwa był okresem niezmiernie pracowitym.

Złożyło się na to kilka przyczyn. Bezsprzecznie najważniejszym bodźcem do tak intensywnej pracy były względy wojskowe. Zbrojenia włoskie w powietrzu, przejście niemieckiego lotnictwa wojskowego do jawnej organizacji, zmusiły i inne państwa do udziału w niekończącym się wyścigu zbrojeń. Państwa, posiadające dobrze rozbudowany przemysł lotniczy, pracowały całą parą, bo przecież musiały pokryć zapotrzebowanie nietylko rynku wewnętrznego, ale również trzeba było zaopatrzyć w broń powietrzną i te kraje, które własnego przemysłu nie posiadają.

W produkcji sprzętu lotniczego dała się zauważyć coraz większa specjalizacja. Fabryki starają się produkować ściśle określone typy, jeżeli chodzi o wielkość, ilość zainstalowanych silników i przeznaczenie płatowca. Przez taki podział zainteresowań poszczególnych fabryk zmniejsza się ich wzajemna szkodliwa konkurencja i łatwiejszy jest podział rynku, zwłaszcza zagranicznego.

We wszystkich niemal nowych konstrukcjach lotniczych widzi się jedną i tę samą myśl przewodnią, zwiększenie szybkości, bezpieczeństwa lotu, nośności i dużej celowości w budowie wewnętrznej. Jest rzeczą ciekawą i godną uwagi, że naogół konstruktorzy starają się osiągnąć duże szybkości nietyle zwiększeniem mocy silników, ile lepszem opracowaniem aerodynamicznych kształtów płatowca tak w ogólnym zarysie, jak i w detalach. Jednym z kroków naprzód w zwiększeniu szybkości były zmiana podwozia stałego — składanem podczas lotu. Obecnie niemal wszystkie płatowce, zarówno duże, przeznaczone do dalekich przelotów jak i turystyczne, posiadają podwozia składane, dzięki czemu szybkość płatowca znacznie wzrasta. Z konkurencji, jaką między sobą prowadziły od lat konstrukcje dwu i jednopłatowcowe, zwycięsko wyszła ta ostatnia. Przewagę jednopłatowca tłumaczy się lepszem wykorzystaniem aerodynamicznem skrzydła, prostszą i wygodniejsza budową, oraz większa widocznością z kabiny pilota.

Rozpiętość szybkości samolotów jest duża, od 250 do 450 klm/godz. Największą szybkość wykazują wojskowe samoloty myśliwskie. Ostatnie wyniki pozwalają przypuszczać, że już w najbliższej przyszłości zostanie osiągnięta szybkość 500 klm/godz. dla maszyn seryjnych. W budowie płatowców zaczynają przeważać konstrukcje metalowe, szczególnie odnosi się to do samolotów dużych, wielosilnikowych, natomiast samoloty mniejsze są przeważnie konstrukcji mieszanej, metalowo-drewnianej. W związku z coraz większem zastosowaniem aluminjum i stopów pokrewnych do budowy płatowców, znacznie wzrosła przetwórczość tego tworzywa. Nawet Japonja w bieżącym roku wybudowała dwa nowe zakłady produkujące aluminjum.

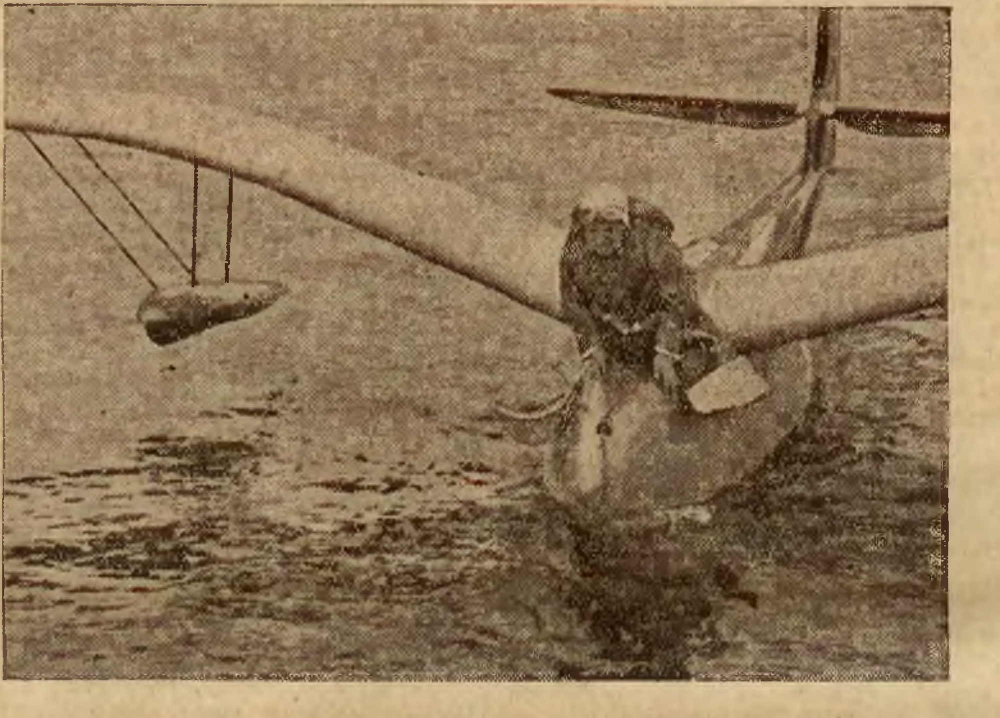
Wśród nowych samolotów wojskowych przeważają płatowce duże, wielosilnikowe, doskonale uzbrojone, przeznaczone do dalekich raidów bombowych. W uzbrojeniu samolotów, oprócz zwiększonej ilości karabinów maszynowych, stosuje się coraz częściej automatyczne działka lotnicze o kalibrze około 20 m/m, przyczem odrzut ich jest tak skompensowany, że nie wprowadza szkodliwych dla samolotów drgań. Najciekawszym samolotem bombowym jest włoski Savoia S-79½. Wyposażony w trzy silniki Alfa Pegaso po 560 KM, rozwija olbrzymią, jak na tak duży samolot, szybkość około 400 klm/godz. i zabiera ładunek 2000 kg. bomb! Savoia S-79 jest właściwie warjantem samolotu komunikacyjnego. Zresztą dziś prawie niema żadnych różnic między samolotami niszczycielskiemi i komunikacyjnemi. Każdy prawie samolot pasażerski jest tak pomyślany, że w ciągu paru godzin może być zamieniony na wojskowy.

Równolegle do postępów czynionych w budowie płatowców niemniej intensywnie rozwijają się silniki. Konstruowanie nowych typów wymaga nieraz całych lat żmudnej pracy i kosztownych prób, to też w tej dziedzinie jest mniejsza różnorodność modeli. Dążeniem konstruktorów jest obniżenie zużycia materjałów pędnych, zmniejszenie wagi, a przedewszystkiem zwiększenie pewności działania. Przemysł europejski w dalszym ciągu wytwarza zarówno silniki chłodzone wodą, jak i powietrzem, natomiast w Stanach Zjednoczonych zaczyna przeważać gwiaździsty silnik chłodzony powietrzem. W samolotach wielosilnikowych, gdzie przeważnie motory są umieszczane w skrzydłach, większe zastosowanie ma silnik gwiaździsty, wygodniejszy do zmontowania. Ponieważ w samolotach jest tendencja do osiągnięcia coraz większych wysokości, więc, dla utrzymania niezmiennej mocy silnika na różnych wysokościach, stosuje się coraz częściej sprężarki powietrza oraz reduktory obrotów. Zużycie paliwa w silnikach zbliża się do 190 gr. benzyny na konia mocy w godzinę pracy, jest to bardzo ważne, gdyż każde zmniejszenie zużycia materjałów pędnych pozwala na osiągnięcie coraz dalszych lotów bez lądowania przy tym samym zapasie smarów i benzyny. W ostatnim roku daje się zauważyć duże zainteresowanie silnikami lotniczemi Diesla. Znaczne obniżenie wagi Diesli umożliwia ich zastosowanie na płatowcu. Brak zapalającej instalacji elektrycznej, będącej delikatnem urządzeniem oraz większa sprawność, stawia silnik Diesla wyżej od zwykłego.

Dla zapewnienia jak największego bezpieczeństwa lotu w złych warunkach atmosferycznych lub w nocy, nowoczesne samoloty są zaopatrzone w specjalne radjo-pelengatory, przy pomocy których pilot stale jest informowany o kierunku lotu oraz położeniu względem trasy. Oprócz tego istnieje jeszcze szereg przyrządów, jak wskaźniki położenia płatowca względem horyzontu, telebusole oparte na indukcji magnetycznego pola ziemskiego, przyrządy kontrolujące lot i t. p. Dzisiejsze wyekwipowanie aeronawigacyjne samolotu pozwala na loty w każdą niemal pogodę, czyniąc z płatowca zawsze pewny, a przytem najszybszy środek komunikacyjny.

St. P.

Pierwsze próby lotu szybowca wodnego



Na jeziorze Bodeńskiem odbywają się obecnie próby szybowca wodnego, skonstruowanego przez Hansa Jacobsa. Szybowiec, który wyszedł z warsztatów instytutu eksperymentalnego budowy szybowców w Darmsztacie, jest górnopłatowcem o rozpiętości 17,3 mtr., o wychylonych ku górze skrzydłach w tym celu, aby nie zanurzały się w wodzie, pozatem zaopatrzony jest w pływaki. Dokonane loty próbne, które są pierwszemi tego rodzaju, udały się doskonale.

Ogniste strumienie lawy grożą miastu

HILO (wyspy Hawajskie). (Pat). Panuje tu wielkie podniecenie, gdyż olbrzymi strumień lawy, spływający z wulkanu Maunaloa, w ciągu ubiegłej nocy zbliżył się znacznie do miasta i w obecnej chwili znajduje się o niecałe 4 mile od miejskich rezerwuarów wodnych.

Dwustu pilotów wojskowych otrzymało polecenie dokonania próby odwrócenia strumienia lawy w inną stronę przez rzucanie bomb. Jeśliby ta próba zawiodła, inżynierowie wojskowi starać się będą o skierowanie strumienia lawy do oceanu, wysadzając przy pomocy dynamitu niektóre tereny, na drodze płynącej lawy.

HONOLULU. (Pat.) Według doniesień z Hilo, jeden z samolotów, które podjęły próbę wstrzymania strumienia lawy, płynącego z wulkanu Maunaloa, zrzucił 10 bomb tuż przed posuwającym się strumieniem lawy. Szerokość strumienia lawy wynosi około 70 mtr.

Inne samoloty bombardowały krater wulkanu. Liczą się z możliwością zatkania krateru przez wybuchy bomb. Byłby to pierwszy wypadek przerwania ręką ludzką wybuchu wulkanu.

nie w kusych kostjumach kąpielowych. Zgłosiło się wiele, lecz wybrano sześć młodych ładnych panienek. Takie były warunki konkursu. Panienki usiadły na olbrzymich blokach sztucznego lodu. Brr...! Zimno, mokro i ślisko. Po 70 minutach dwie panie blade i zmarźnięte do kości zrezygnowały z siedzenia na lodzie. Po dwóch godzinach na posterunku lodowym tkwiła pewna miejscowa rudowłosa piękność. Wygrała. Przesiedziała na lodzie 5 i pół godzin. Pod akompanjament entuzjastycznych oklasków widowni otrzymała z rąk wzruszonego właściciela restauracji puhar srebrny i 10 dolarów. Pisma amerykańskie nie podają — jak długo leżała potem w szpitalu ta rekordzistka.

Piękność nowojorska mrs. Maryon Mc. Carter jest słynna z tego powodu że, jak sama twierdzi, szach perski oświadczał się o jej rękę ze skutkiem za wsze negatywnym siedemnaście razy z rzędu. Jest to rekord swego rodzaju, który napawa bogatą Amerykankę dumą. Nie przeszkadza to, że mrs. Carter miała już pięciu mężów i jest właśnie w oczekiwaniu szóstego, bo od ostatniego piątego uciekła i rozwodzi się z nim, aby poślubić następnego.

I wreszcie jeden z mniejszych rekordów petitowych z roku bieżącego, który się już kończy. Można go nazwać rekordem wymiaru sprawiedliwości naszych czasów. Oto sąd okręgowy w Brasowie w Rumunji skazał niejakiego Józefa Boitza na 6 lat więzienia za kradzież pół bochenka chleba. Na przewodzie sądowym Baitz na swoje usprawiedliwienie powtarzał tylko jedno: „Byłem bez pracy — od trzech dni nic nie jadłem". Stwierdzono także ponad wszelką wątpliwość, że Baitz w chwili popełnienia przestępstwa znajdował się w stanie kompletnego wycieńczenia. Lekarz był przekonany, że rzeczywiście Braitz nie miał, jak to twierdzi, nic w ustach od trzech dni. Baitz kradnąc użył siły. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził. Sześć lat więzienia — za pół bochenka chleba. Rekord.

Takie są rekordy „petitowe" Jedni ustalają je, warjując ze zbytku, inni— ginąc z głodu.

Taki już jest nasz ustrój społeczny.

(W).

NA MARGINESIE

Łowcy fal

W medycynie nawet wiadomo, że często te same objawy pochodzą z djametralnie różnych przyczyn. Wtedy rozpoznanie bywa utrudnione i wymaga wielkiej intuicji.

Zresztą różne objawy niekoniecznie mają odrazu dowodzić stanu chorobowego.

Dawniej o młodzieńcu, który nagle stawał się cichy, blady i zamyślony — powiadało się, że jest zakochany.

To był pierwszy znak. Drugie stadjum wyrażało się w uporczywem przebywaniu na łonie natury, zapanbrat z gwiazdami i słowikami.

Dziś zakochani młodzieńcu buszują po dancingach, a tych, co godzinami całemi sterczą w noce pogodne na „plenerach" — wiadomo, nie amor, ale inna namiętność o obłęd przyprawia— rybołóstwo. Taki amator sportu wędkarskiego ma bezgraniczną cierpliwość. Gdyby był kobietą, napewno wyczyniałby całe kilometry haftów „richelieu" w jeden wieczór.

Rybołóstwo jest kunsztem niedocenianym i nic nie ma wspólnego z chodzeniem na „rybki" i łapaniem rybek w mętnej wodzie. Te warjacje właściwe są naturom zupełnie innym.

Łowca rybek, wędkarz, podobny jest w typie do okazu, który powstał względnie niedawno— do krótkofalowca.

I jeden i drugi niezmordowanie całemi wieczorami (a i rankami) czeka niespodzianki.

Nieraz długie tygodnie przynoszą małą szprotkę — nieraz grymaśna fala wyrzuci wieloryba.

Taki właśnie bogaty plon ubiegła niedziela przyniosła młodemu łowcy fal, uczniowi z Mysłowic. Pukał, słuchał i spinał druty dotąd, aż złapał S. O. S. tonącego w okolicach... Sachalina statku sowieckiego.

Krótkofalowiec natychmiast zadepeszował do radjostacji w Katowicach i po kilku godzinach już uwięziona w lodach załoga... dziękowała Polakowi za ratunek. Zadziwiające, a jednak autentyczne.

O to ma chłopiec radość! Bo czyż nie bohater?

amik.

HUMOR

OGŁOSZENIE.

„Zdolny kupiec, który w styczniu wyrusza do Ameryki Południowej w podróż poślubną, poszukuje innych jeszcze artykułów w celu nawiązania stosunków handlowych".

(Le Rire)

WZAJEMNOŚĆ.

— Patrz, kochany Stefanku, kupiłem sobie na twoje imieniny nową suknię, aby pięknie wyglądać. Jak ci się podoba?

— Ślicznie, kochanie! Na twoje imieniny dostaniesz pudełko cygar. (Mercury)

—(:)—

Lawiny, wichry i burze we Francji

PARYŻ. (Pat.) Z całej Francji nadchodzą alarmujące depesze o szkodach, wyrządzonych przez wichry i burze. Szczególnie duże spustoszenia wyrządziły burze morskie na wybrzeżach Bretanji i Wandei, jak i na południu w okolicy Bordeaux i nad morzem Śródziemnem.

Równocześnie naskutek długotrwałych deszczów wezbrały rzeki, szczególnie groźnie w okolicach, leżących nad brzegami Rodanu, którego wylew zagraża dwum departamentom. Również Saona grozi wystąpieniem z brzegów. W okolicach górskich lawiny śnieżne przerwały komunikację na wielu drogach, odcinając od świata szereg wiosek górskich.

Na drodze Mont—Genevre lawina śnieżna przerwała komunikację na przestrzeni 200 m.

Recepcja noworoczna u p. Wojewody

W dniu 1 stycznia 1936 r., o godz. 13 wojewoda wileński p. Ludwik Bociański przyjmować będzie życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

Recepcja odbędzie się w górnych salonach Pałacu Reprezentacyjnego. R. P.

Przemówienie Wojewody Wileńskiego przez radjo

W dniu 31 grudnia rb. o godz. 18 m. 20 wojewoda wileński p. Ludwik Bociański wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radja w Wilnie przemówienie, w którem omówi aktualne zagadnienia gospodarcze w Wileńszczyźnie i złoży życzenia Noworoczne społeczeństwu m. Wilna i Ziemi Wileńskiej.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— **Wystawa obrazów białoruskiego malarza.** Od dn. 26.XII 1935 r. w lokalu przy ul. Mickiewicza Nr. 7 otwarta jest wystawa obrazów znanego białoruskiego malarza Piotra Siergijewicza. Wystawa otwarta jest codzień od godz. 10 do 16 do 2 stycznia. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— **„Szlacham Zmahańnia".** Pod powyższym tytułem ukazała się niedawno na półkach księgarskich książeczka Uł. Kozłowszczyka. Jest to zbiór wierszy tego poety wydany nakładem socjalistycznej białoruskiej gazetki „Nowy Szlach".

— **„Da historji biełaruskaha palitycznaha wyzwaleńnia".** Jest to niedawno wydana książka Adama Stankiewicza, pełna cennych uwag i historycznych danych dla interesujących się historją białoruskich zmagań o polityczne wyzwolenie.

Książkę tę wydał białoruski miesięcznik dla młodzieży „Szlach Mołodzi".

— **„Da Biełaruskaha Narodu".** Jest to niedawno wydana książeczka w formie odezwy młodego białoruskiego pisarza religijnego D. Aniśki, który nawołuje Białorusinów do zgody, solidarności, wzmocnienia jednolitego frontu w walce o swe narodowe i religijne ideały.

Wydał ją białoruski religijny miesięcznik „Chriścijanskaja Dumka".

— **Praca białoruskiego etnografa F. Fiodorowskiego.** Kierownik Instytutu Antropologicznych i Etnograficznych Nauk w Krakowie, prof. Stanisław Poniatowski razem z prof. Cz. Pietkiewiczem ukończyli drukowanie IV tomu monumentalnej pracy etnograficznej Michała Fiodorowskiego p. t. „Lud Białoruski". Praca ta obejmuje zbiór białoruskich ludowych przypowieści t. zw. „prysłowjau". Została ona wydrukowana w Nr. 1 publikacji „Prace Etnograficzne Instytutu Nauk Antropologicznych".

Ciż sami profesorowie przystąpili do opracowywania dalszych V i VI tomu „Ludu Białoruskiego", które będą obejmowały białoruskie pieśnie ludowe.

— **„Kałośsie".** Wyszedł w tych dniach z druku Nr. 4 białoruskiego literacko-naukowego kwartalnika „Kałośsie". Na treść jego złożyły się następujące artykuły, wiersze i naukowe rozprawy:

Pieśniary i Jubilary art. Jana Szutowicza, poświęcony refleksjom w związku z przypadającem w tym roku 30-leciem literackiej twórczości Janki Kupały i 25-lecia twórczości Żmitruka Biaduli.

W dalszym ciągu znajdujemy szereg wierszy tych dwu jubilatów, które są przedrukami z białoruskich sowieckich wydawnictw.

Dalej znajdujemy:

Natalli Arsieniewoj (wiersze) „Minuty twarańnia", „U jasna zialonym błakicie", „U zaduszki", „Ja nia żywu"... „Asieńni dzień".

Michaś Maszara: „Z praobrażeńnia", „Śpiaczy Wołat".

A. Biaroski: „Pieradawym", „Adlot żuraułou", „Piai ab wiaśnie".

A. Czember: (proza) „Na czużynie".

Wik. Reno: (proza) „Jaszcze adna wiasna".

Ad. Stankiewicz: „Cieni i bleski" — ciekawy artykuł poświęcony znaczeniu sow. kultury dla białoruskiego narodu.

M. Piaciukiewicz „Mikoła Nikiforowski biełaruski etnograf".

Wł. Tołoczko: „Da sprawy nacyanalności prof. M. Babrouskaha".

Knihaspis: — Są to recenzje o najciekawszych białoruskich książkach. Kończy się numer bogatą kroniką z życia białoruskiego w kraju i zagranicą.

W. B.

Dożywotne więzienie, 12 lat, 6 lat więzienia — za udział w rozruchach włościańskich w Litwie

KRÓLEWIEC, (Pat). Prasa litewska donosi, że sąd wojenny rozpatrywał sprawę rolników, którzy w dniu 9 listopada 1935 roku mieli starcie zbrojne z policją i szaulisami we wsi Sarmaciny, pow. wołkowyszkowskiego.

Skazani zostali: Sarpalius Juozas na dożywotnie więzienie, Sarolius Petras — na 12 lat więzienia, Juliszius i Grogaleviczius po 6 lat więzienia, Brazaitis na 4 lata więzienia, Damijonajtis na rok więzienia, Treikauskas na 6 miesięcy więzienia.

800 kombatantów francuskich z wizytą w Rzymie

RZYM, (Pat). Pismo „Journal du Midi France" zorganizowało „pielgrzymkę przyjaźni francuskiej".

800 byłych kombatantów francuskich z południa Francji przybyło do Rzymu, gdzie spotkano ich gorącą manifestacją. Goście francuscy zostali powitani na stacji przez senatora Berletti, prezesa komitetu włosko - francuskiego Odegrano „Marsyljankę" oraz włoski hymn narodowy.

RZYM. (Pat). Wycieczka 800 b. kombatantów francuskich złożyła na grobie włoskiego nieznanego żołnierza wieniec ze wstęgami o barwach francuskich w obecności dygnitarzy włoskich. Jeden z b. kombatantów wygłosił przemówienie na temat braterskiej przyjaźni francusko-włoskiej. Następnie odbyła się wielka manifestacja na cześć Mussoliniego, który dwukrotnie ukazał się na balkonie pałacu weneckiego, oświadczając: „Koledzy francuscy dziękuję wam za powitania i witam was nawzajem z czysto łacińską sympatją".

Generał chiński ofiarą swej krwi budzi rodaków do walki z Japonją

Wstrząsające samobójstwo przed pomnikiem Sun-Jat-Sena

NANKIN. (Pat). Stary rewolucjonista gen. Hsu-Fan-Ting, szef sztabu pierwszej armji, dokonał wczoraj wieczorem samobójstwa, rzucając się na swój miecz przed mauzoleum Sun-Jat-Sena.

W pozostawionym testamencie generał oświadcza, że czyni ofiarę z krwi swego serca cieniom Sun-Jat-Sena, aby obecnych kierowników armji chińskiej powstrzymać od zdrady. Ofiara jego ma wzbudzić w nich ducha oporu przeciwko polityce japońskiej.

Katastrofa kolejowa na st. Kraków — Płaszów

4 osoby ranne

KRAKÓW. (Pat.) Wczoraj wieczór na stacji kolejowej Kraków—Płaszów na stojący pociąg osobowy Nr. 515 zdążający z Płaszowa do Zakopanego najechał z tyłu manewrujący parowóz, prowadzony przez maszynistę Adolfa Masia, wskutek czego ostatni wagon pociągu osobowego wyskoczył z szyn.

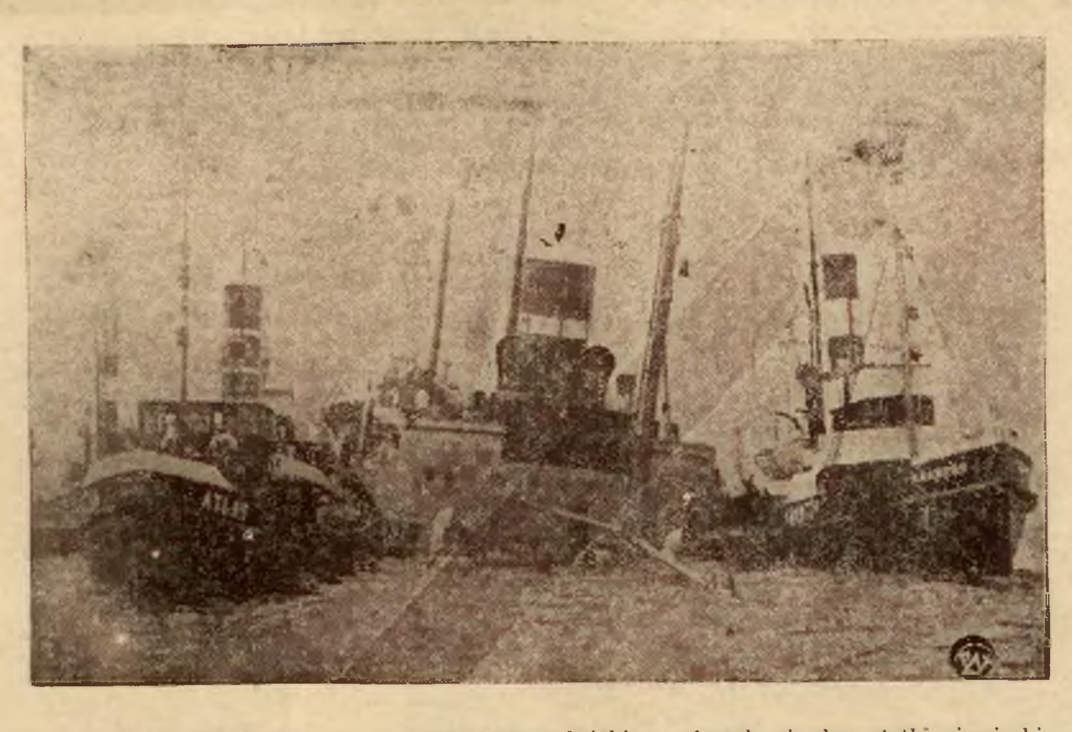
Powodem zderzenia była silna mgła, skutkiem której maszynista lokomotywy nie zauważył światła na ostatnim wagonie pociągu osobowego. Z powodu wykolejenia wagonów i wstrząsu zostały lekko ranne 4 osoby, a mianowicie: Jan Pawlik, funkcjonarjusz kolejowy wraz z synem Marjanem, z Krakowa, Bronisław Wołowiec, urzędnik sądowy z Jordanowa i Emilja Świątek, żona funkcjonarjusza kolejowego z Rabki.

Po usunięciu przeszkody posiąg zakopiański z nieznacznem opóźnieniem ruszył w dalszą drogę. Ruch pociągów nie natrafił na żadne przeszkody. Sprawę wypadku bada komisja.

Odebranie majątku ziemskiego za złą gospodarkę we Włoszech

RZYM. (Pat). Agencja Stefani donosi: Prefekt prowincji weneckiej postanowił odebrać jednemu z właścicieli ziemskich dużą posiadłość, ponieważ nie była ona należycie uprawiana. Przynosiło to szkodę interesom prowincji i stało w sprzeczności z zasadami ustroju korporacyjnego. Zarząd skonfiskowanych dóbr przekazano związkowi rolników prowincji weneckiej.

Awarja statku niemieckiego w Gdyni



Jak wiadomo w dniu 21 b. m. na redzie portu gdyńskiego zderzyły się dwa statki niemieckie wpływające do portu. Na zdjęciu połowa s/s „Otto Alfred Müller" zanurzona w wodzie. W sąsiedztwie holowniki ratujące tonący statek.



Projekt obowiązkowych kadr pracy dla kobiet w Rzeszy

BERLIN. (Pat). Przywódca kadr pracy Hierl w swem orędziu noworocznem zapowiada, iż w roku 1936 nastąpi wprowadzenie w życie przymusu służby pracy dla kobiet niemieckich.

Przywrócenie tradycyjnej choinki w Sowietach

MOSKWA, (Pat) Partja komunistyczna zawezwała obywateli sowieckich, aby wznowili tradycję urządzania choinki. „Prawda" krytykuje rodziny, które nie chcą urządzać choinki i obchodzić tego święta rodzinnego przystosowanego obecnie no nowego roku.

Powyższa inicjatywa spowodowała w Moskwie wielką sensację, ponieważ dotychczas zarówno sprzedawcy choinek, jak rodziny urządzające choinkę były poddawane prawdziwemu ostracyzmowi.

W Anglji węgiel drożeje

LONDYN. (Pat.) Celem zażegnania grożącego strajku górników, związek sprzedawców węgla postanowił podnieść cenę węgla w handlu detalicznym o dwa szylingi na tonnie.

—oOo—

Uzupełniajcie ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na r. 1936

W uzupełnieniu okólnika z dnia 21 listopada 1935 r. Ministerjum Skarbu upoważniło izby skarbowe do pozwalania na skutek indywidualnych podań płatników na prowadzenie w r. 1936:

1) przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych — na podstawie świadectw przemysłowych kat. III przedsiębiorstw handlowych, o ile wysokość obrotów ustalonych w 1936 r. w przedsiębiorstwach nowopowstałych — nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł. 10.000;

2) przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych — na podstawie półrocznych (za cenę półrocznych) świadectw przemysłowych kat. II przedsiębiorstw handlowych, o ile wysokość obrotów ustalonych za rok 1934, lub obrotów osiąganych w 1935 r. lub spodziewanych w 1936 r. w przedsiębiorstwach nowopowstałych, nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł. 20.000.

Termin na wnoszenie podań o ulgi z niniejszego okólnika wyznacza się do 20 stycznia 1936 roku włącznie. O ile chodzi o przedsiębiorstwa uruchamiane w 1936 r., podania o ulgi winny być wnoszone przed uruchomieniem przedsiębiorstwa. Podania o ulgi należy wnosić do właściwego urzędu skarbowego.

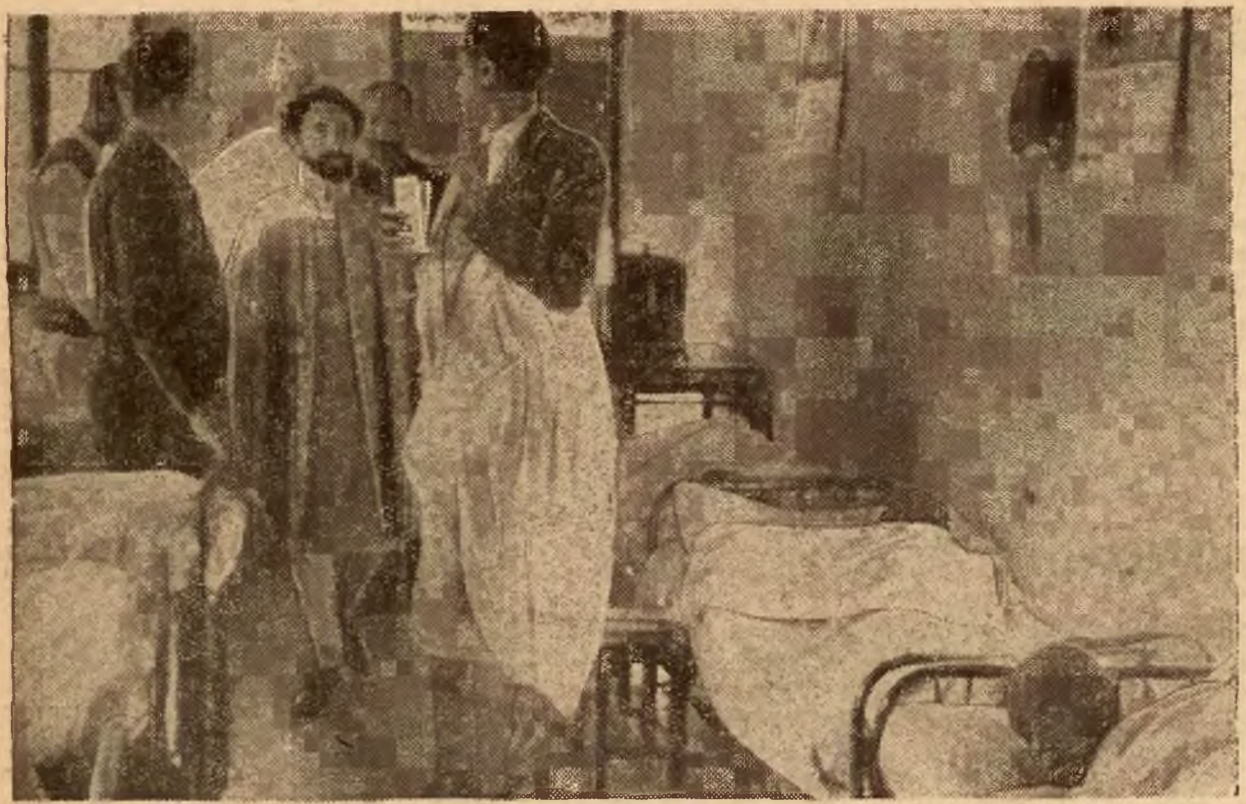
Postanowienia izb skarbowych na podania o ulgi winny być wydane i doręczone płatnikom w terminie do 2 miesięcy od daty złożenia podania.

W razie niewydania lub niedoręczenia postanowienia w zakreślonym wyżej terminie, będzie się uważało wyrażoną w podaniu prośbę za uwzględnioną w granicach ulg z omawianego okólnika.

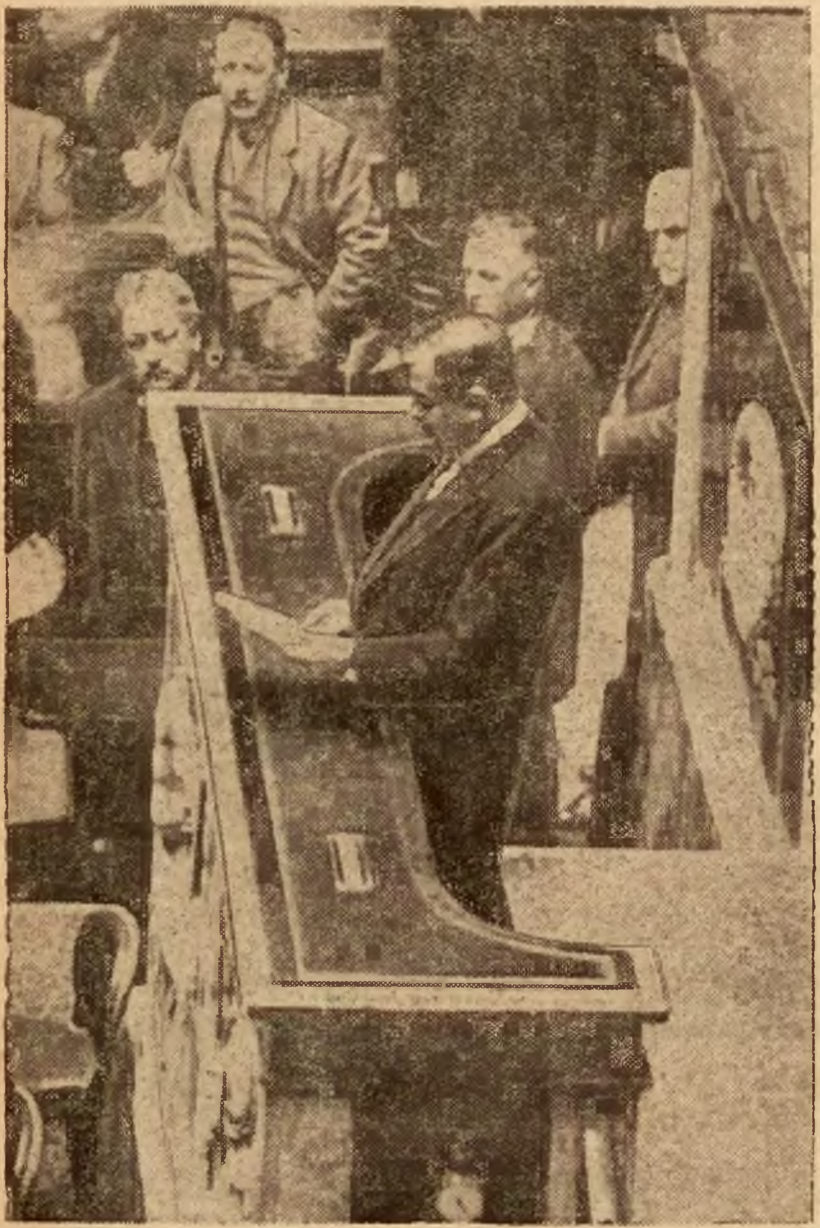
Podania złożone po terminie pozostawione będą bez rozpatrzenia. O pozostawieniu podania bez rozpatrzenia urząd skarbowy zawiadomi płatnika pisemnie.

Równocześnie Ministerjum Skarbu upoważniło urzędy skarbowe do udzielania ulg na indywidualne podania płatników co do zwalniania od obowiązku nabywania półrocznych świadectw przemysłowych kat. IV przedsiębiorstwom powstałym w 1935 r. lub powstającym w r. 1936, o ile wysokość obrotów osiąganych w 1935 r. lub spodziewanych w 1936 r. nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł. 2 000.

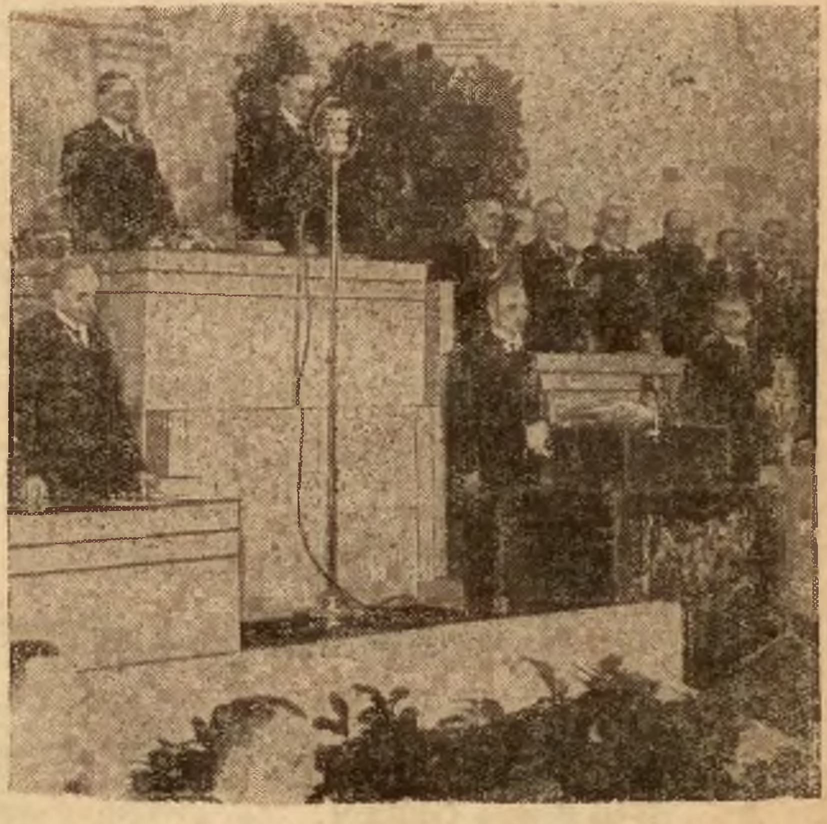
CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI


Cesarz Haile Selassie odwiedza rannych żołnierzy w szpitalu Czerwonego Krzyża w Dessie.


Czerwony Krzyż w Abisynji. Rannego na froncie żołnierza opatrują sanitarjusze abisyńskiego Czerwonego Krzyża w Dessie.

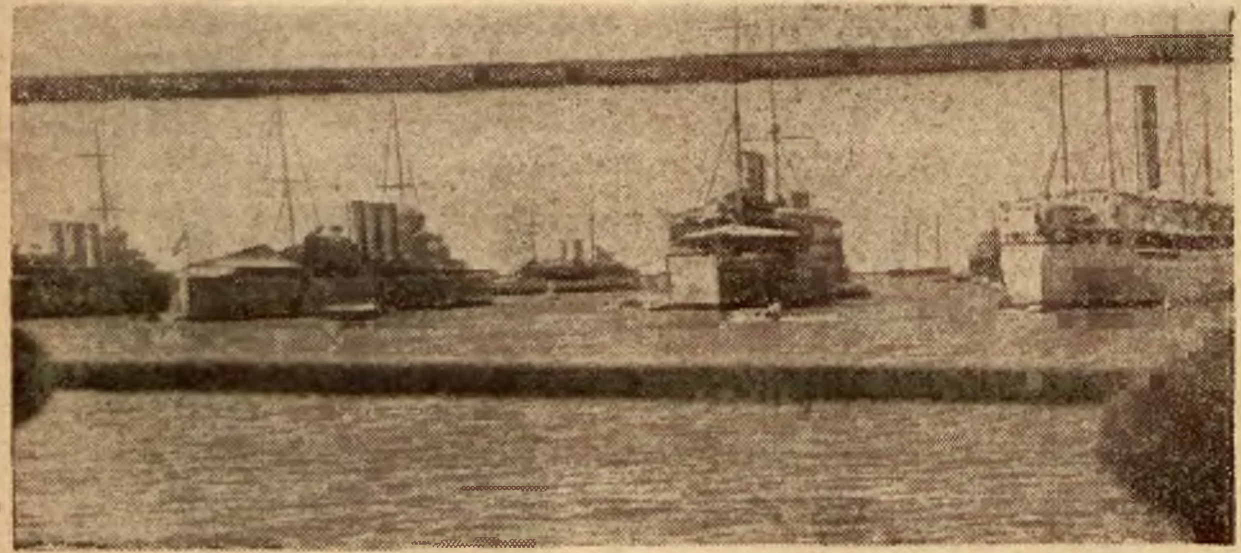

Z izby deputowanych we Francji. Laval przemawia w izbie deputowanych.


W Tokio—młode Japonki w chłodne dni zimowe chronią się przed przeziębieniem, zasłaniając usta kawałkiem grubego papieru, owiniętego jedwabiem.

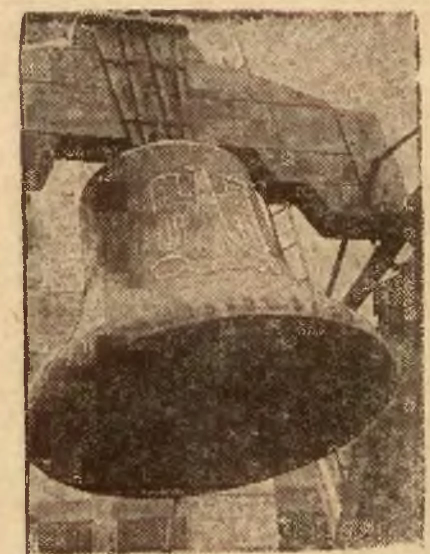

Zaprzysiężenie prezydenta Benesza. Nowoobrany prezydent Czechosłowacji, dr. Benesz, składa przysięgę w sali Władysława na zamki praskim.

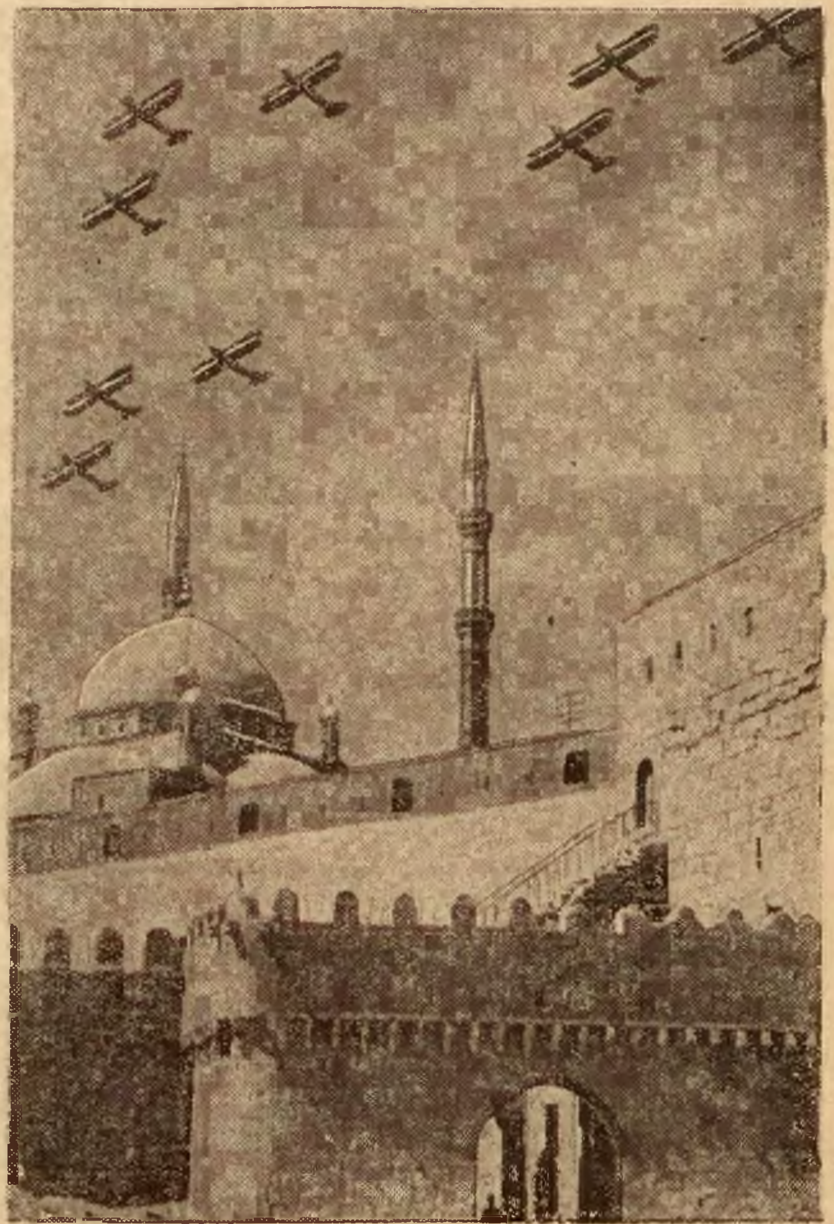

Zbiórka złota we Włoszech. Włoszki składają swe obrączki ślubne na grobie Nieznanego Żołnierza w Rzymie, a wzamian otrzymują obrączki stalowe. Zbiórka obrączek dała Włochom złota na sumę 700 milj. lirów.


Kupcy wschodu potrafią każdego namówić do nabycia przedmiotów nawet zbytecznych.


Naprężona sytuacja. Kilka z 80 angielskich okrętów wojennych, zgrupowanych w porcie aleksandryjskim.


Zbombardowany szpital amerykański. Część amerykańskiego szpitala w Dessie, zbombardowanego ostatnio przez Włochów.


Dzwon olimpijski. Wielki dzwon, którego dźwięki w roku przyszłym otworzą zawody olimpijskie. został już odlany i sprowadzony do Berlina. Dzwon ma w średnicy 2.80 mtr., waży 13.840 klgr.


Angielskie bombowce nad Kairem. W związku z naprężeniem stosunków angielsko-egipskich, angielskie siły wojenne w Egipcie zostały wzmocnione. Na ilustracji — eskadra angielskich samolotów bombowych nad cytadelą kairską. W głębi — meczet.


Ulubiony sport. W Holandji najulubieńszym sportem jest łyżwiarstwo. Tak wygląda wiele kanałów Holandji podczas zimy.


Łyżwy na Dalekim Wschodzie. W kraju „wschodzącego słońca" łyżwy również są znane. Łyżwiarzy japońskich na olimpjadzie w Garmisch będzie reprezentowała 12-letnia Etsuko Inada.


Żołnierz angielskich wojsk kol[illegible]ch popisuje się akrobacją jeździecką, podn[illegible]ąca w pełnym galopie porozrzucane na ziemi przedmioty.


Nowy prezydent Czechosłowacji Benesz na spacerze w towarzystwie swej żony.


Z białego świata. Narciarze i inni zwolennicy sportów zimowych jak mrówki roją się w austrjackich Alpach.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

ŻÓŁTE, LECZ ZBAWIENNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

„Czas“ wywodzi:

> Obecnie jesteśmy świadkami rozszerzania się w Europie najciaśniej pojętego nacjonalizmu Jesteśmy świadkami jak pod wpływem często pustych haseł. podlanych nacjonalistycznym sosem, narody dają się porywać do wystąpień nawet dla nich samych szkodliwych. To, że na naszym coraz ciaśniejszym globie istnieje czynnik, który zapewne nie nam, ale naszym dzieciom lub wnukom, może zakłócić przyjemność wzajemnych swarów w rodzinie, jest groźbą ale może i zbawiennych lekiem na obecny szał nacjonalistyczny

Czynnikiem tym jest, zdaniem „Czasu“, Japonja. Pod wpływem żółtego niebezpieczeństwa, pod grozą penetracji synów Wschodu do Europy, pojawi się poczucie wspólnoty jej narodów, które przemoże obecne antagonizmy.

Gdyby szał nacjonalistyczny miał święcić triumfy aż do czasu zjawienia się na progu Europy Japończyka z karabinem u nogi — byłoby z nami bardzo, niewymownie źle.

TRZEBA ZNIŻYĆ CZESNE NA UNIWERSYTETACH.

„ABC — Nowiny Codzienne“ wyrażają słuszną opinję, że

> jeśli się chce poprawić warunki materjalne młodzieży akademickiej, to trzeba rozpocząć od obniżenia czesnego. Wysokie czesne to prohibicyjna stawka celna na dopływ do wyższych uczelni studentów z warstw biedniejszych, w szczególności ze wsi.

Rezultaty tej prohibicji znać bardzo wyraźnie na frekwencji studentów na wszechnicach. Tam zaś, gdzie czesne nie powoduje rezygnacji ze studjów, lub przerwy w nich, spada ono zbyt dotkliwym ciężarem jako jeszcze jedno, obok wielu, świadczenie finansowe społeczeństwa.

SEKWESTRATOR NISZCZY I ROZGORYCZA WIEŚ.

Pod tym tytułem zamieszcza „Gazeta Ludowa“ obrazek, zaczerpnięty z broszury Antoniego Broda p. t. „Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1935 roku“, wydanej przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, a więc ze źródła poważnego.

> „Sąsiad nabył w 1930 roku sieczkarnię na raty za 120 zł Do grudnia roku zeszłego (1934) spłacił już 100 zł. za nią, ale w międzyczasie zafantowano mu ją za podatek i asekurację. W kwietniu (1935 r.) ów gospodarz sprzedał pół morgi pola ażeby z uciążliwych długów się spłacić Przychodzi do urzędu skarbowego, aby wykupić sieczkarnię, lecz takowej już niema, bo została sprzedana na licytacji za 16 zł. 20 gr. I dług wisi i sieczkarni niema“.

Tak napisał pewien rolnik do Instytutu. Zdaniem redakcji „Gazety Ludowej“ „wypadek powyższy bynajmniej nie jest odosobniony“.

ROSNĄCY KRAKÓW.

Kazimierz Leczycki wyraża w „Gazecie Polskiej“ zachwyt z rozbudowy Krakowa, która istotnie odbywa się na wielką skalę nawet w okresie kryzysu. W imaginacji widzi p. Leczycki półmiljonowe miasto, docierające do kanjonu Ojcowskiego.

Tak będzie około roku 1965.

Dziś

> przyszły bezmała półmiljonowy Kraków łaknie jedynej rzeczy Tego samego zresztą czego i miasta inne. Pieniędzy! Ale „krakauerom“ warto dawać pieniądze! Im więcej przyglądam się krakowskiemu życiu tem więcej uderza mię jego zachodnio europejskość. Wszędzie idzie staw wzdłuż grobli. Wszędzie czuć rękę fachowca, który robi swoje Jeżeli wiele jest jeszcze do zrobienia, to jednak w dużym stopniu (co zresztą kilkakrotnie zaznaczałem) jest tego sprawcą szybki wzrost nowego Krakowa. Już od pół roku trwają prace nad planem regulacyjnym miasta, który będzie gotowy za dwa lata. Nie widzi się zato największej klęski naszej twórczości, przypinania kwiatów do kożuszka. Szkoda byłoby hamować ten rzut w przyszłość W przyszłość, która będzie niewątpliwie pogodniejszą od teraźniejszości!

Nie o każdem mieście można zgodnie z prawdą, tak pochlebnie napisać.

ad.

O sytuacji teatralnej w Warszawie

(Rozmowa z dyr. Aleksandrem Zelwerowiczem)

Korzystając z pobytu w Wilnie podczas świąt dyrektora Państwowego Instytutu Teatralnego p. Aleksandra Zelwerowicza przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę na temat ogólnej sytuacji teatralnej w Warszawie.

P. Zelwerowicz znany jest dobrze naszym czytelnikom jako były dyrektor teatrów miejskich w Wilnie. Zdanie więc jego jest podwójnie ciekawe: jako wielkiego artysty i jako naszego bliskiego znajomego. Tembardziej że po dawnemu czuje sentyment do Wilna i chętnie je odwiedza.

Odwiedziliśmy dyr. Zelwerowicza w teatrze na Pohulance. W dzień typowy nasz, tutejszy: nijaki i mglisty. Nastrój ten całkowicie pasuje do pierwszych słów, które słyszymy. Nijako i mglisto jest w Towarzystwie Krzewienia Kultury Teatralnej w Warszawie, które jak wiadomo obejmuje pięć scen stołecznych. Towarzystwo przeżywa zdecydowany kryzys, głęboki i wewnętrzny, niezależny od ogólnego.

Ponieważ temat ten nie jest specjalnie miły dla dyr. Zelwerowicza, gdyż należy on do członków wspomnianego Towarzystwa i przez informowanie o niem nie chciałby wprowadzać ewentualnych niepokojów i fałszywych alarmów w łonie organizacji — przechodzimy na inny temat, pytamy o plany osobiste.

— Moje zamiary i plany osobiste — odpowiada dyr. Zelwerowicz — zdążają raczej w kierunku Instytutu, niż teatru.

Państwowy Instytut Teatralny w Warszawie rozwija się bardzo pomyślnie, przedewszystkiem dzięki Leonowi Schillerowi. Uczelnia posiada dwa wydziały: reżyserski i aktorski. Pierwszy prowadzi L. Schiller, drugi A. Zelwerowicz, który jest jednocześnie dyrektorem Instytutu. Istnieje projekt stworzenia jeszcze trzeciego wydziału — filmowego. Nie potrzebujemy podkreślać, jak bardzo jest to na czasie. Dziś, gdy panoszy się bezprzykładna ingnorancja w tej dziedzinie, gdy w sprawach filmu byle diva zabiera głos „fachowy“ — stworzenie takiego wydziału filmowego, któryby szkolił odpowiednio przyszłych adeptów X muzy — wydaje się wprost konieczne. Instytut zamierza rozszerzyć się o powyższy wydział wkrótce, to znaczy najdalej za półtora roku.

Sama placówka powstała przed trzeba laty dzięki staraniom naczelnika Zawistowskiego. Ma pierwszorzędny lokal i pierwszorzędne siły pedagogiczne. Słowem jest zakrojona na miarę europejską. Mimo swego krótkiego istnienia, w czerwcu ubiegłego roku wypuściła pierwszy turnus uczniów-aktorów (kurs nauki trwa trzy lata), wśród nich b. ucznia studjum hebrajskiego z Wilna — Maksa Wiskinda, który, jak dotychczas, rokuje jaknajlepsze nadzieje. A i kilku aktorów naszej Pohulanki zawdzięcza swój rodowód sceniczny Instytutowi. Są to pp. Polakówna, Masłowska, Śródka i Borowski.

Skolei pytamy o zdanie o innych teatrach warszawskich.

Jaracz boryka się indywidualnie, samodzielnie i z rezultatem — odpowiada dyr. Zelwerowicz. Ostatnio zbierał sukcesy w „Hultajskiej trójce“. Wogóle ze szkodą dla swego talentu marnuje się dzięki kłopotom organizacyjnym — ten stuprocentowy artysta.

Z teatrem Malickiej i z Adwentowiczem — beznadziejnie źle pod względem materjalnym. Ledwo dyszą.

W „podziemiach“ odżyła „Reduta“. Może Osterwa, który przebywa obecnie w Warszawie, zdoła na nowo „rozpalić znicz“, chociaż co do tego dyr. Zelwerowicz raczej wyrażałby się pesymistycznie. Nie można trwać w pozycji szczytowej wiecznie. „Reduta“ ma kolosalne zasługi. Niestety, kto dawał z siebie bardzo dużo, w końcu musiał się wyczerpać. To jest prawo biologiczne.

W końcu dyrektor Zelwerowicz mówi o biologicznych właściwościach Wilna. Miasto jest odżywką. Tu się łapie to, co się chwyta — ogólnie biorąc — w zetknięciu się z przyrodą.

Same komplementy.

Tylko że... bieda na każdym kroku, czy to w sklepie, czy na ulicy. Uderza w oczy nędza może dlatego, że nie jest przysłonięta blichtrem, tak np. jak w Warszawie.

Na zakończenie dyr. Zelwerowicz poświęca jeszcze parę słów „Cyrulikowi Warszawskiemu“ pod dyrekcją Jarossy'ego. Ci mają powodzenie. I trzeba przyznać, że teatrzyk postawiono na wysokim artystycznym poziomie.

Ale wogóle z sytuacją teatralną w Warszawie niewesoło...

Anatol Mikułko.

Nowości wydawnicze

— **Wydawnictwo R. Wegnera. Poznań. Romain Rolland. Dusza zaczarowana. 4-ry tomy.** Autor francuski zapoczątkował w literaturze powieści — cykle kilkutomowe. „Jan-Krzysztof“ historja, poniekąd autobiograficzna, genjalnego muzyka — zjednała mu rozgłos. W 1914 r. protest przeciw barbarzyństwu wojny oburzył przedewszystkiem jego ojczystą Francję. Pracował w Czerwonym Krzyżu wierny swemu wstrętowi do przelewania krwi. Wyznawał zasadę, że „jedynie w sztuce myśl jest wyzwolona i zdolna do wyrażenia prawdy. Bo chociaż sztuka w swej pierwszej zasadzie jest wyrazem piękna, przecież jest zarazem transpozycją życia poza wymiary dobra i zła, a więc w wieczność“. Ideologja pisarza da się określić jako żądza miłości i wiara w miłość — na tej zasadzie oparty jest cykl „Dusza zaczarowana“, historja dwóch sióstr przyrodnich, Anetki i Sylwji (I tom), postawionych w różnych warunkach — ale złączonych węzłami krwi.

Dzieje Anetki, jej stosunek do spotykanych mężczyzn i do tego najbardziej własnego mężczyzny, jakim jest syn, zapełniają tomy: II — „Lato“, III — „Matka i Syn“, IV — „Zwiastunka“. Ta mieszczka, przesiąknięta intelektualizmem, rozwinięta po męsku w swym indywidualizmie, chce być wolną od więzów płci i zmysłów, postanawia nie być żoną, a tylko matką, i odrzuca opiekę ojca swego dziecka. Poglądy jej polityczne są wyrazem przekonań samego Romain Rolanda i przez jej stosunek do otoczenia vice versa tłumaczy autor swoje dzieje. Miłość Anety—matki—kochanki i później miłość jej syna Marka, olbrzymie przestrzenie dziedziny uczucia, pochłaniającego wszystkie siły i ciągła walka o nie lub przeciw nim, oto treść tych mądrych, namiętnych, a zarazem filozoficznych książek, obejmujących ogromny zasięg spraw politycznych, ekonomicnych i społecznych a zarazem będących obszernem studjum psychologji kobiet i mężczyzn we wzajemnym stosunku. Książki te mają pewny posmak rosyjskich romansów w sposobie malowania charakterów i przez to może jakąś chaotyczność w fabule, pewną „pryncypjalność“ obok życia. Stanowią odrębny typ w lit. francuskiej. Przekład polski staranny.

H. R.

— **Wydawnictwa polskie R. Wagnera. Poznań. Kazimierz Czachowski. Marja Rodziewiczówna na tle swoich powieści.** Obszerna charakterystyka dzieł autorki bardzo ciekawego typu, takiej drugiej, jako indywidualność, nie znaleźć w polskiej literaturze. Autor opracował bardzo drobiazgowo wszystkie utwory poczytnej pisarki, badając wpływ, otoczenie, tryb i koleje życia, charakter, które w książkach znalazły bardzo wyraźne odbicie.

Dziwny był stosunek Rodziewiczówny do literatury i wzajem krytyki lierackiej do niej. Po pierwszych zachwytach nad nagrodzoną powieścią Dewajtis, przez lata płodności (wydawała po parę powieści rocznie) po przez 40 tomów dorobku literackiego, ogólny pogląd fachowej krytyki był mniej więcej jednomyślny: duży talent, pierwszorzędny materjał etnograficzny, ale niedbałość, pośpiech, lekceważenie prawdy życiowej, podciąganie, często graniczące z bajecznością, zdarzeń do teorji i zasady wykładanej w każdym tomie. Brak artystycznego umiaru, słowem bajki na tle realizmu, materjalizmu jako ideowość i trzymać się ziemi kosztem duszy, zaprzedać zdolności, talenty człowieka służbie majątkom własnym i cudzym, filantropji, pracy, ale nie innej jak na ziemi, oszczędność, wyrzeczenie się wszelkich wyższych aspiracyj, sztuki, komfortu, cywilizacji nawet, powrót do natury, przytem pokora, zgoda na poniewierkę, ale nieustępliwa walka o stan narodowego posiadania. Demokratka w życiu, w książkach bierze w obronę tylko polski stan szlachecki, mimo że najlepszem jej dzieiem jest „Hrywda“ — opowieść o chłopach poleskich, przedstawianych w innych powieściach szablonowo, jak zresztą ogół bohaterów, i „Szary proch“ o chłopach żmujdzkich. Ale... mimo to, szerszy ogół czytywał Rodziewiczównę jak chyba tylko Trylogję i Scherlocka Holmesa, bo w jej powieściach było połączenie jednego i drugiego. P. Czachowski ocenia wszystkie problemy poruszane przez Rodziewiczównę i jej twórczość bardzo dodatnio, w czem dopuszcza się czasami pochlebstwa, nazywając ją poprzedniczką Weyssenhoffa, a bohaterstwo jej postaci do ideologji Żeromskiego.

W każdym razie stwierdzić należy, że jeśli pod względem artystycznym nie wzniosła się Rodziewiczówna wysoko, to jednak dała masie czytelników książki o zasadach uczciwych, nie pozbawione wznioślejszych akcentów i przykuwała uwagę bajkową treścią złudzeń. Osobista praca społeczna autorki była wyjątkowo owocna. Te zasługi podnosi słusznie autor studjum, zaznaczając, jak wielki rozgłos miały dwa jubileusze Rodziewiczówny.

H. R.

— **Helena Obiezierska. Danek i Grzmot.** Biblj. „Runi“ Nr. 1-szy. Miła i pogodna historyjka o chłopcu sierocie, który odnajdzie ojca dzięki dobrym ludziom i z niemi jedzie autem przez Polskę. Jego przyjaciel pies znajda Grzmot, wzbudza wielką sympatję. Dobry humor, poczucie rzeczywistości, prostota stylu, społeczny stosunek ludzi do siebie, oraz budzenie zamiłowania do kraju i wycieczek polecają tę książkę czytelnictwu szkolnemu. Jedną ujemną stronę posiadają wszystkie książki gwiazdkowe, jakie przejrzałam i to pisane przeważnie dla chłopców. Wszystko się młodym bohaterom udaje. Przecie w życiu tak nie jest. Trzeba ukazywać i przegrane karty i uczyć wobec nieudanych projektów, wobec zawodów i klęsk, inaczej wytwarza się szkodliwe złudzenia.

H. R.

Dewaluacja w Belgji i jej skutki

(Korespondencja własna)

Antwerpja, w grudniu 1935 r.

Zwolennicy dewaluacji w Polsce nie są liczni, lecz sądzę, że i oni przyjdą do przekonania, że mylą się w swych poglądach, o ile zainteresują się rezultatami tej operacji w licznych krajach europejskich i pozaeuropejskich.

Przyjrzyjmy się i zanalizujmy rezultaty jednej z ostatnich dewaluacyj, mianowicie belgijskiej. Przedewszystkiem cofnijmy się do marca b r. i przypomnijmy w jaki sposób Belgja „była zmuszona" — jak twierdzą z hipokryzją liczne miejscowe gazety, a raczej, jak interesy świata przemysłowo-handlowego tutejszego zmusiły ją do tego kroku. Nie ulega wątpliwości, że ani urzędnicy, ani robotnicy, ani właściciele nieruchomości lub papierów państwowych nie dążyli do zmniejszenia siły kupna franka belgijskiego. To się rozumie samo przez się, ze względu na to, że zarobki pierwszych pozostaną przynajmniej przez pewien czas bez zmiany i tylko z pewnem opóźnieniem, podążą za „index number", a drudzy nie będą również w stanie zwiększyć swych zarobków. bo, jak praktyka dewaluacji w innych państwach pokazała, kontrakty zawarte na podstawie złota, jak również i zobowiązania państwowe, bywają zawsze anulowane, — a zwiększenie opłat za wynajęcie zabronione.

Co się zaś tyczy świata przemysłowo-handlowego. dewaluacja oddawna go magnetyzowała swem ożywczem działaniem na zamierający handel i przemysł belgijski. Zwłaszcza zainteresowane w niej były banki, które znajdowały się w bardzo ciężkiej sytuacji. będąc wybitnie zainteresowane w przemyśle belgijskim.

Dotychczas mówiliśmy o rzeczach jasnych dla każdego obznajomionego cokolwiek z zasadami ekonomji politycznej. Przejdźmy teraz do stron oryginalnych dewaluacji belgijskiej, a mianowicie do nadzwyczaj subtelnej kampanji prasowej, zorganizowanej przez przedstawicieli wielkiego handlu i przemysłu, jak również do skutków tej kampanji.

Większa część prasy demokratycznej przypominała codziennie, że nie należy dopuścić do zmniejszenia wartości franka. dawała wykłady o znanych wszystkim skutkach dewaluacji — bo tu cały naród interesuje się kwestjami finansowemi i orjentuje się w nich — a jednocześnie subtelnie powiadała, że Belgja nie potrafi uniknąć tej dewaluacji, ponieważ, niestety, jej stosunki handlowe z państwami, które uprzednio przeprowadziły tę operację, zmuszą ją do niej.

Kampanję tę rozpoczęto w końcu 1934 r. i w ten sposób podminowano zaufanie społeczeństwa do franka. Stopniowo więc dewaluacja z możliwości zrobiła się koniecznością. Podróż prezydenta Theunisa do Francji, w celu uzyskania ulg celnych we Francji dla towarów belgijskich i wogóle zacieśnienie stosunków państw, tworzących złoty blok, skończyła się niczem i tem samem zadała ostateczny cios frankowi. Gdy się w Belgji o tem dowiedziano, stało się rzeczą jasną, że gabinet Theunisa, pomimo wielokrotnych obietnic, nie potrafi utrzymać franka na jego parytecie. Istotnie, prez. Theunis podał się do dymisji. Wartość franka w stosunku do do złota jest podtrzymywana tylko dzięki dekretowi przeprowadzonemu przed wyjazdem Theunisa na konferencję w Paryżu na mocy którego wywóz waluty z Belgji został kategorycznie zabroniony. Środek ten został użyty dla częściowego przynajmniej wstrzymania spekulacji na zniżkę franka. Lecz, nie zważając na ten dekret, to co się działo w Belgji w międzyczasie przechodzi wszystkie granice zdrowego sensu ekonomicznego: już od 3—4 miesięcy handel zamiera spowodu braku wypłat; liczni dłużnicy, ryzykując swą opinją, zwlekają z wypłatami, starając się zebrać jaknajwięcej gotówki dla spekulacji na zniżkę franka. Stąd pierwsi poszkodowani — kredytorzy, pierwsi faworyci — nieuczciwi dłużnicy.

Pozatem powyżej wspomniany dekret w praktyce prawie nie został zastosowany, albowiem granice wcale nie były pilnowane. Sam byłem świadkiem tego i podczas mego pobytu w Holandji dnia 27-go marca dyrektor największego banku z Rotterdamu — Rotterdamsche Bankvereeneging — mówił mi, że napływ franków jest taki, że żaden bank w południe tego dnia nie mógł zadośćuczynić żądaniom wymiany franków na floreny. Taka sama sytuacja była aż do 30-go marca w Amsterdamie, Hadze, Londynie, Paryżu etc. Pieniądze wywożono codziennie z Belgji setkami miljonów. Na giełdzie najbardziej spekulacyjne akcje szły wgórę. Maklerzy sprzedawali w ciągu jednego zebrania pakiety akcyj, których się nie mogli pozbyć od czasu krachu 30-go roku. Kurs zaś państwowych papierów, notowanych we frankach, ciągle się zmniejszał, a zresztą pozbyć się ich było bardzo trudno. Słowem, sytuacja franka stała się beznadziejną. Wówczas profesor Baudhoin zamieścił w bardzo wpływowej „Echo de la Bourse" gwałtowny artykuł przeciwko zwlekaniu z oficjalną dewaluacją. W artykule tym przedstawiał premjera, który usankcjonuje ową, już istniejącą de facto dewaluację, jako zbawiciela życia ekonomicznego Belgji. Dzięki temu premjer van Zeeland, zresztą zwolennik tego środka, mógł bez żadnych skrupułów obniżyć oficjalnie kurs franka belgijskiego o 28 proc.

Streśćmy pokrótce skutki tego kroku. Odrazu po dewaluacji: szalone zarobki spekulantów, do których zaliczyć trzeba wszystkie prawie banki, nieuczciwych dłużników, eksporterów, mających kredyty zagranicą w walutach cudzoziemskich; po pewnym czasie nowe konsekwencje: podnoszą się wbrew wysiłkom rządu ceny towarów. Życie droższe. Posiadacz franków — uczciwy obywatel, naiwnie wierzący w jego stałość, staje się coraz biedniejszy.

Obecnie, 6 miesięcy po dewaluacji, można zdać sobie sprawę z tego o ile ziściły się nadzieje, pokładane w niej przez handel i przemysł. Śmiem twierdzić że nie ziściły się wcale: handel zewnętrzny nie potrafił skorzystać z dumpingu, stworzonego przez zmniejszenie wartości franka, bowiem natychmiast proporcjonalnie do tej zniżki, zostały podniesione cła zainteresowanych państw; budżet jest znowu w niebezpieczeństwie, bowiem podniesienie się indeksu cen zmusza rząd do powiększenia opłat administracyjnych, co zwiększa wydatki państwowe o 400 miljonów: budżety lokalne są w tej samej sytuacji.

Reasumując wyżej powiedziane, przyjdziemy do przekonania, że dewaluacja, pożądana przez jedną tylko — i to nieliczną część społeczeństwa, nie poszła na korzyść całości społeczeństwa belgijskiego. Kryzys ekonomiczny bowiem może być przezwyciężony przez długą, i wytrwałą pracę, nigdy zaś przez operację magiczną, zmieniającą tylko stosunek procentowy pieniądza do złota.

Jerzy v. Mohrenschildt.

Wystawa ryb dekoracyjnych w Paryżu



Z muzyki

Recital śpiewaczy: Józef Schmidt

Popularność artystów filmowych zawsze jest niezawodna. Józef Schmidt, którego rozgłos datuje się od ukazania się kilku obrazów kinematograficznych z jego udziałem śpiewaczym, rzetelnie usprawiedliwia swoje powodzenie także i występami koncertowemi. Może nawet właściwy teren działalności Schmidta (po opanowaniu umiejętności zachowywania się na estradzie) powinien ograniczać się do estrady, niefortunne bowiem warunki zewnętrzne nie mogą przyczynić się do wywołania potrzebnej iluzji przy kreowaniu operowych ról o bohaterskim zakroju. Bo charakter pięknego tenora Szchmidta jest wybitnie bohaterski. Jest to głos, nasycony dźwiękiem treściwym, o brzmieniu metalicznem, o sile bardzo dużej. (Nie biorę tu pod uwagę pewnego zmatowania dźwięku, wywołanego widocznie przejściową chrypką, zrozumiałą przy forsownych, niemal codziennych koncertach w czasie tournée).

Widocznie ten piękny materjał wokalny młodego jeszcze artysty znajdował się od początku studjów w rękach doskonałych pedagogów; dowodzi tego znakomita emisja, świetnie wyrównana w całej skali, swobodne operowanie głosem we wszelkich zmianach dynamicznych, szeroko rozprowadzona fraza, no i — rzecz pierwszorzędnej wagi — doskonała dykcja. Temperament młodego śpiewaka skłania go wybitnie w stronę wyboru repertuaru takiego, w którym znajduje ujście mocna w wyrazie bezpośrednio wyczuta ekspresja: stąd program koncertu Schmidta nie odpowiadał wymaganiom pierwszorzędnej produkcji estradowej, ale zato uwydatnił te zalety jego interpretacji, którychby literatura pieśniarska nie mogła mu w równym stopniu dostarczyć. Przeważały więc w koncercie poniedziałkowym arje operowe i włoskie pieśni („Tosca", „Rigoletto", „Cyd", pieśni neapolitańskie). Śpiewał je też Schmidt z przejęciem i zapałem porywającym, udzielającym się licznie zebranej publiczności. Takich „różnobarwnych" tłumów słuchaczy nie zdarzyło mi się widzieć w Wilnie na żadnym koncercie w ostatnich kilku latach. Najbardziej bezpośredni, emocjonalny środek oddziaływania muzyki —śpiew znalazł tu niezawodną drogę do najszerszych mas.

A. Wyleżyński.

Przemysł zrozumiał konieczność zniżki cen

W jednym z ostatnich dni przedświątecznych gmach ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie był widownią charakterystycznej sceny. Zebrani w wielkiej sali przyjęć przedstawiciele przemysłu oklaskiwali rzęsistemi brawami mowę ministra, który nawoływał ich do przyłączenia się do akcji zniżki cen, prowadzonej z takim nakładem pracy i energji przez rząd.

Niejednokrotnie już sala ta była świadkiem długich konferencyj nad sprawą zniżki cen artykułów przemysłowych. Wyłaniały się wówczas zazwyczaj **dwa odrębne poglądy**: rządu, który dowodził potrzeby zniżki i przemysłu opierającego się mniej lub bardziej gwałtownie obniżeniu cen swych produktów, wytaczając szereg argumentów, zdawałoby się, nieodpartych. Nigdy natomiast mury tej sali nie były świadkiem jednomyślnej opinji przemysłowców i rządu, że akcja zniżki cen nietylko jest konieczna, ale że trzeba ją przeprowadzić jak najszybciej, aby rzeczywiście dotarła do konsumenta.

Wprawdzie dotychczasowe konferencje odbywane w tej sali na ten temat, prowadzone były przeważnie z przemysłem skartelizowanym, a więc z organizacjami, które za cel swej działalności stawiały sobie dyktowanie warunków sprzedaży. Poto tworzyły się organizacje monopolizujące w swych rękach całkowitą produkcję pewnych artykułów. Każdy kartel oparty był przecież na umowie „o regulacji produkcji i zbytu". Ta „regulacja" produkcji polegała poprostu na jej ograniczaniu dla wywołania większego popytu na dany towar, co ułatwiało i usprawiedliwiało podnoszenie cen. Znana jest przecież rzecz, że **po zawiązaniu kartelu fabryk jakiejkolwiek gałęzi produkcyjnej, ceny ich wyrobów wzrastały nagle o kilkadziesiąt procent.**

W organizacjach kartelowych mimo uświadomienia sobie tej sytuacji pokutowała jeszcze dawna polityka własnego podwórka, której z uporem, a często wbrew własnej woli wielu uczestników porozumień kartelowych trzymało się jeszcze kurczowo. Gdy jednak rząd wystąpił energicznie i posunięciami swemi przerwał obręcz zaciskającą się koło cen artykułów przemysłowych, nastąpiła nagle zmiana. Tu i ówdzie opierały się jeszcze przy polityce wysokich cen poszczególne organizacje kartelowe, lecz opór ten był raczej formalny. Żądanie ministerstwa zarządy karteli przyjmowały nagół przychylnie zwłaszcza, gdy rząd stwierdził wyraźnie, że dąży jedynie do obniżki cen, podyktowanej rzeczywistemi warunkami życia. W wielu wypadkach **uczestnicy karteli, którzy na skutek polityki wysokich cen tracili z dnia na dzień odbiorców, sami zwracali się do rządu z prośbą o obniżenie tych cen, lub o rozwiązanie kartelów,** przedkładając potrzebne materjały.

Ten ożywczy prąd ogarnął — rzecz zrozumiała — nietylko przemysł skartelizowany, ale i przemysł dotychczas wolny oraz handel. Przemysłowcy zrozumieli wreszcie korzyści, jakie osiągnąć mogą sami i jakie osiągnie cały kraj z obniżki cen. Jest to niewątpliwie pocieszający się nawrót do zdrowej polityki przemysłowej. Przedewszystkiem zapewnić musi sobie produkcja zbyt na rynku wewnętrznym, a przy niskich cenach pewniej konkurować może na rynkach zagranicznych.

Od zgody na zniżkę cen daleko jednak może być jeszcze do realizacji tego hasła. Opinja publiczna oczekuje obecnie na urzeczywistnienie nowej polityki przemysłowej w zakresie cen. **Zniżka cen musi być rzeczywista. Nie może opierać się ona na przerzucaniu ciężaru jej bądź na handel. bądź na pracowników.** Wszelkie tego rodzaju próby muszą i będą spewnością w zarodku stłumione. Społeczeństwo chce wierzyć, że uznanie przemysłowców, jakiem obdarzyli akcję zniżkową cen, jest szczere i że dawna polityka cen wysokich została porzucona

p.

Dyskusja o turystyce. (VI)

Turystyka i możliwości wileńskie

(Artykuł niniejszy otrzymaliśmy od p. T. Chrzanowskiego, dziennikarza, który przeważnie przebywa zagranicą ,i specjalnie studjował sprawę turystyki we Francji i Italji).

Zagadnienie turystyki jest bardzo skomplikowane i nie da się rozwiązać ani samą dobrą chęcią, ani samą energją. Trzeba to umieć zrobić. Zagadnienie to trzeba rozgryźć i zrozumieć.

A więc turystyka dzieli się na dwie grupy zasadnicze: zewnętrzną i wewnętrzną. Pierwsza ma za zadanie ściągnąć turystów zagranicznych do kraju, druga zaś kierować turystami krajowymi oraz racjonalną eksploatację przybyłych cudzoziemców. Powiadam *racjonalną*, a więc nie obdzieraniem ze skóry.

W obecnej chwili turystyki w Polsce, realnie mówiąc, niema, ale jest pewien zalążek, nad którego ewentualnem rozwinięciem należałoby się zastanowić. Pierwsza grupa, t. j. turystyka zewnętrzna nie istnieje zupełnie, a to z powodów bardzo ważkich: absolutny brak fachowej propagandy, prymityw stacyj klimatycznych i nieprzystosowanie do przyjęcia turystów oraz fakt, że (powiedzmy sobie prawdę w oczy) Polska nie posiada atrakcyjności dla cudzoziemców. Nie mamy nic frapującego. Zakopane, Kraków, Stare Miasto w Warszawie, lub kościoły wileńskie...? Każdy kraj środkowo-europejski może dać więcej, plus komfort hotelowy, a przytem konkurencja tak naturalnie pięknych krajów, jak Italja, Francja, Jugosławja, Szwajcarja, lub Hiszpanja...

Nie znaczy to, że mamy powiedzieć: trudno! Przeciwnie, musi to nam dać energję, do podwójnego wysiłku. Bo skoro takie kraje, jak Danja, Holandja, Belgja, Irlandja, czy zadymiony maleńki Luxemburg potrafiły ściągnąć liczne rzesze turystów, to i Polska ma po temu szanse. Będzie to zależeć od umiejętnej i fachowej reklamy, ale zasadniczą podstawę stanowić będzie zorganizowanie turystyki wewnętrznej. Bo dopóki tego nie będzie, każdy turysta zagraniczny ucieknie i rodaków swych będzie odstraszał.

Turysta obcy i krajowy wymaga atmosfery i utartych ścieżek. Chce widzieć innych, to należy do programu jego przyjemności. Strona psychologiczna zagadnienja turystyki jest niesłychanie ważna i światowej sławy organizacje, jak naprzykład włoski „Enit“ zwracają na nią uwagę specjalną. U nas nie mają narazie o tem pojęcia, a tak zwane pociągi popularne — wycieczkowe, to w 90% odstraszanie ludzi.

Weźmy najbliższy przykład. Około pierwszego listopada „Orbis“ zorganizował wycieczkę do Wilna. Frekwencja była olbrzymia, coś tysiąc trzysta osób. Bilety tanie, miejsca numerowane, wagony nowe i czyściutkie. Kolej zrobiła, co należało.

W świetnych nastrojach wyruszyły dwa pociągi. A jaki był przyjazd do Wilna? Fatalny. Podróżni byli zmęczeni i znudzeni. Zbyt długi pociag wlókł się nieznośnie, a atrakcyj — żadnych. Czy nie można było założyć głośników i nadawać muzykę z płyt, dołączyć wagonu restauracyjnego — dancingu, lub baru? Jedenby poszedł na kawę, inny na zakąskę, mieliby ludzie gdzie się zaopatrzyć w żywność, słodycze i owoce, które winny być sprzedawane po cenach przystępnych. Wtedy sama ośmiogodzinna podróż (zadługa) stałaby się rozrywką. W tym kierunku nie zrobiono absolutnie nic, więc goście do Wilna przyjechali w nastroju ponurej nudy. Czy w Wilnie dla tak licznej wycieczki, a więc konkretnej pozycji finansowej przygotowano cośkolkolwiek? Nie wiem, ale jeśli co zrobiono, to tak konspiracyjnie, że ja nic nie zauważyłem. Teatr wystawił „Damy i Huzary“. Akurat sztukę, na którą w Warszawie kijami publiczności napędzić nie można — no i oczywiście nikt nie poszedł.

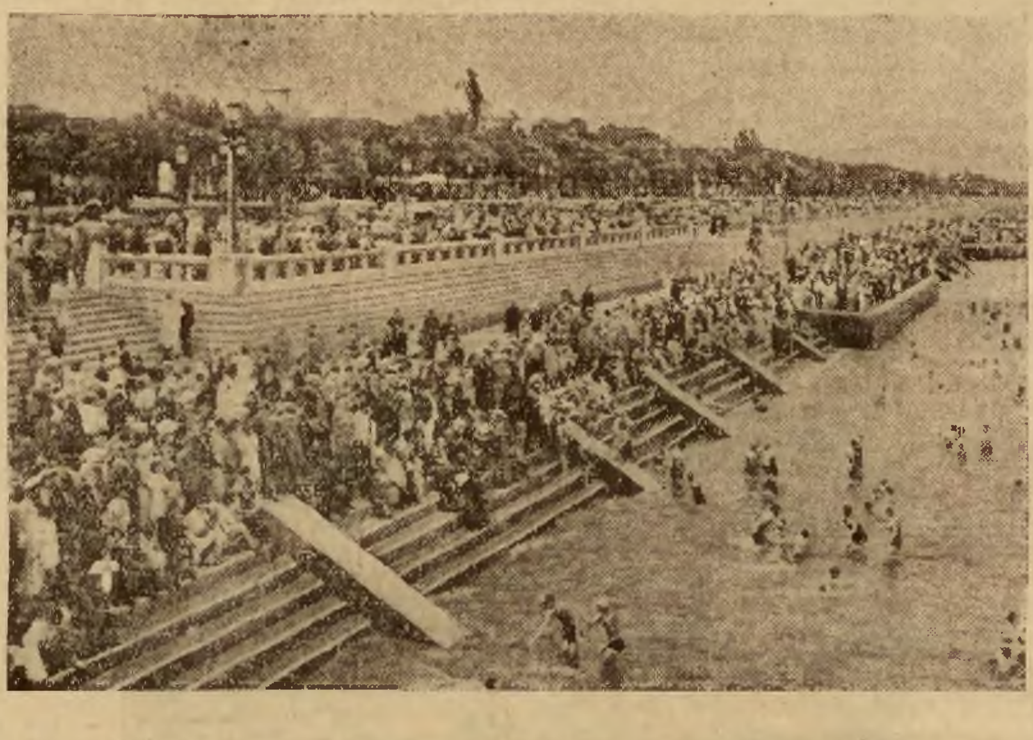
Wiadomo mi, że „Orbis“ urządzał wycieczki po mieście. Słusznie i sprawiedliwie ale wielkim błędem jest mniemać, że turysta musi i chce biegać od kościoła do kościoła i od zabytku do zabytku. Tylko Anglicy biją tego rodzaju rekordy. Najstarszy przewodnik neapolitański Antonio Chiesa żalił mi się kiedyś, że jak Anglik jest w Neapolu, to wlezie na Wezuwjusz, nawet w czasie wybuchu. Ale dla reszty trzeba mieć coś innego, poza szacownym kamieniem. Sporty, folklor i zabawę. A jeśli czegoś brak, to należy sfabrykować. W Rzymie wskrzeszono dawno zaniechany karnawał, tancerki z Kairu jeżdżą do Paryża uczyć się „prawdziwych wschodnich“ tańców, a na piękne Hawaje sprowadzają ze stanów Zjednoczonych „hawajskie tanga i dźwięczne ukulele... A jak pewien zakątek szkocki absolutnie nie miał czem zachwycać turystów, to... sfabrykował smoka w jeziorze..

Ale wróćmy z dalekich mórz do Wilna i zapytajmy: czy nie możnaby było nic zrobić? Bo przecież Wilno ma dużo większe możliwości, niż inne miasta. Ma ogromną sympatję całego kraju oraz magnes dla setek tysięcy — Ostrą Bramę. Nie Kraków, nie Lwów, czy Poznań ale właśnie Wilno posiada sentyment stolicy i szlak warszawsko-wileński będzie pierwszym szlakiem turystycznym jeśli się po temu coś zrobi. Nie będę powtarzał, że każdy turysta to tyle i tyle gotówki, a każda większa wycieczka to życiodajny zastrzyk złota, ani że trzeba wielkich funduszów na aparat propagandowy — trzeba tylko fachowości i zrozumienia sytuacji lokalnej. Wiadomo mi, że najpoważniejszy tygodnik warszawski „Świat“, ze względu na nadchodzący sezon, przygotowuje specjalny numer wileński. Robi to sam, bez zupełnego zainteresowania „zainteresowanych“. Czy nie dobitny przykład?

Tadeusz S. Chrzanowski.

„Kolumna Literacka“

zwykle umieszczana w niedziele, ukaże się tym razem w n-rze noworocznym, wzbogacona o „Kalumnję Literacką“ pod redakcją A. Pirmasa.



Gdy u nas lód i śnieg — w Buenos-Aires, wobec wielkich upałów, wszyscy dążą do kąpieli.

FRYDERYK KAMPE. 44

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Przed rzęsiście oświetlonym tarasem Borski zatrzymał się i powiedział:

— Co będzie, jeśli teraz nie wrócę, a gdzieś pojadę? Wszystko jedno, dokąd — w góry, do lasu, na morze! Zamieszkam wśród prostych ludzi, drwali albo rybaków, żeby przez kilka dni o niczem nie myśleć i nic nie widzieć... żadnego biura, żadnego samochodu...

— To byłoby bardzo nierozsądne z pańskiej strony — zauważyła stanowczo — wracajmy spokojnie i zaczekajmy kilka dni na odpowiedniejszą porę. Pojadę z panem, mister Manfield, znam cudowny zakątek, w którym znajdzie pan wszystko, do czego wzdycha; będzie i chatka leśna i rzeka z pstrągami.

W ciągu następnych godzin madame de Noiret zachowywała się, jak młoda dziewczyna, pełna werwy, nieprzymuszonej wesołości i wdzięku — fruwała z baru na taras, z tarasu do parku, z parku do salonów, błyszczących zimnym przepychem.

Ostatecznie udało się jej rozkrochmalić nadęte i niemożliwie nudne towarzystwo.

Anzelm Lundquist mocno trzymał Manfielda i mówił ciężkim, przytłumionym głosem:

— Jak się panu podoba de Noiret?... Pierwszej klasy kobieta, co? — Machinalnie wyjął porfel z fotografjami córki: — Ale powiem panu szczerze, że wolę Zelmę. Pokazywałem panu?

— Zdaje mi się, że tak — uśmiechnął się pobłażliwie Manfield: — Pan jest zabawny, ale bardzo miły człowiek, Lundquist. Sprawę z pańską córką zostawmy na później.

Wyszedł na taras, skąd przed chwilą słyszał śmiech madame de Noiret, już jej tam nie zastał i skierował się do baru.

Tańczyła z Brownem, ogromnym, astmatycznym mężczyzną, który nie mógł nadążyć za tempem melodji i poruszał się ze stałem opóźnieniem.

Prawdopodobnie nie miałby takiej wniebowziętej miny, gdyby wiedział, co mu wróżyła, chociaż z drugiej strony nie jest wykluczone, że właśnie w tej chwili o tem mu opowiadała. Można się było tego po niej spodziewać.

Manfield usiadł z uśmiechem zmęczenia, lecz w jego oczach można było dojrzeć wyraz oczekiwania i nadziei.

Pojedziemy do lasu, będziemy łowić ryby, wyglą da na bardzo pomysłową kobietę, z pewnością potrafi urządzić wszystko jak najlepiej; wprawdzie taka sielanka jest dobra dla mężczyzn i wytwornej światowej kobiecie może prędko dokuczyć, ale jakoś tam będzie. Najważniejsze to, że będzie człowiek, z którym można rozmawiać.

Madame de Noiret zatrzymała się:

— Pan jest wyśmienitym danserem, ale już dość! Więcej nie mogę.

Olbrzym Brown złożył dłonie i zaczął błagać:

— Jeszcze jeden tour, madame. Przecież pani nie zmęczyła się. Tylko jeden tour!...

Przyjaźnie skinęła mu głową:

— Nie mogę, mister Brown, muszę odpocząć.

Przysiadła się do Manfieldu i powiedziała z wesołym uśmiechem.

— Bardzo przyjemnie u pana. Już nie pamiętam, kiedy tak dobrze bawiłam się w Nowym Jorku. Podniosła do ust kielich z coctailem, zapaliła papierosa i ciągnęła przyciszonym głosem: — Za parę dni będziemy siedzieli nad rzeką. Liście już zżółkną, zaczną opadać z drzew, woda przejaśnieje i stanie się zupełnie przezroczysta. Będziemy pływać... Umie pan pływać, mister Manfield?

Przed oczyma de Lucca hrabiego Borskiego, majora artylerji konnej, stanął obrazek z manewrów pod Ostrołęką, kiedy z narażeniem własnego życia wyciągnął z Narwi dwie tonące kobiety:

— Zdaje się, proszę pani... jeśli nie zapomniałem.

Rzeka, las, chatka — jeśli się poważnie zastanowić, jak mało trzeba człowiekowi do szczęścia!

Po krótkiem wahaniu madame de Noiret powiedziała:

— Mister Manfield, muszę się panu zwierzyć z pewnej sprawy.

— Służę pani — odpowiedział Manfield.

(D. c. n.)

KRONIKA

Niedziela 29 Grudzień

Dziś: Tomasza B.
Jutro: Eugenjusza B. W.

Wschód słońca — godz. 7 m. 45
Zachód słońca — godz. 2 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 28.XII. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa + 1
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja: lekki wzrost
Uwagi: pochmurno

MIEJSKA.

— **Elektrownia Miejska rozwija się** z dnia na dzień. Ostatnio kierownictwo elektrowni, spodziewając się dalszego wzrostu liczby abonentów, zdecydowało się na poczynienie nowych inwestycyj. W pierwszym rzędzie zachodzi potrzeba zainstalowania nowej turbiny. W tym celu w dniach najbliższych zostanie rozpisany przetarg na kupno turbiny.

W charakterze ofertantów wystąpi szereg firm zagranicznych. Koszta nabycia turbiny oraz jej zainstalowania obliczane są na pół miljona złotych.

SPRAWY SZKOLNE.

— ZARZĄD STOWARZYSZENIA RODZINA WOJSKOWA w Wilnie podaje do wiadomości, iż w klasie I sześcioklasowej szkoły powszechnej Rodziny Wojskowej będą od półrocza wolne miejsca. Język francuski od kl. I bez dodatkowej opłaty

Zapisy w kancelarji szkoły (Mickiewicza 13) od dn. 9 stycznia 1936 r w godz. 11—13

Z KOLEI.

— **Dyrektor Kolei Państw.** inż. Kazimierz Falkowski w dniu 29 bm. o godz. 15 wraca z objazdu inspekcyjnego linji kolejowych okręgu wileńskiego

GOSPODARCZA.

— **Patenty dla straganiarzy.** Związek drobnych handlarzy interwenjował w Izbie Skarbowej w sprawie wykupienia patentów przez właścicieli straganów na rynkach miejskich. Chodzi o to, by straganiarzom wydano patenty takiego rodzaju, by były ważne również na wypadek przeniesienia straganów na inny plac, bowiem Zarząd Miasta, jak wiadomo, projektuje zlikwidowanie niektórych rynków i przeniesienie ich na inne tereny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Ze Związku Peowiaków.** Zarząd Koła powiadamia członków, iż w dn. 6. I. 36 r. w lokalu Koła przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się „Choinka“ dla dzieci peowiackich, w dniu zaś 11. I. 36 r. „Opłatek“ koleżeński. Zapisy na „Opłatek“ przyjmują Komendanci Placówek

— **Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Wilnie podaje do wiadomości** swych członków, że podstawą do wymiaru podatku od nieruchomości i dochodowego będą jedynie kwitarjusze i księgi, opracowane przez Związek Księgowych w Polsce Wilno na skutek polecenia Stowarzyszenia i aprobowane przez Izbę Skarbową w Wilnie, które są do nabycia w firmach Władysław Borkowski, Mickiewicza 5 i D. Gordon Zawalna 60.

RÓŻNE

— **Starosta grodzki wileński uprzejmie dziękuje firmom:** Żytkiewicz, Knapik, Moenke, Lejzer Rywkind, „Polryb“, cechowi rzeźników i wędliniarzy chrześcijan, spółdzielni hurtowej detalicznej licznych kupców i przemysłowców chrześcijan, związkowi piekarzy chrześcijan i żydów oraz firmom: Rudnicki, Widawski, Wołkow, Bolesław Sztral, centralny żydowski związek rzemieślników sekcja sukierników za nadesłane na święta dla najbiedniejszych artykuły żywnościowe. Artykuły te zostały rozdzielone do domu noclegowego (Połocka 4), domu noclegowego (Żydowska 11), domu Św. Antoniego (Brzeg Antokolski 11), Kuchni Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Zamkowa 12), schroniska dla dziewcząt poszukujących pracy (Jagiellońska 1), ponadto indywidualnie otrzymało artykuły żywnościowe 26 biednych rodzin.

ZABAWY

— Dnia 4 stycznia 1936 r. w pięknie udekorowanych salonach Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie odbędzie się tradycyjna **„Czarna Kawa-Bridge“** na rzecz pomocy bezrobotnym miasta Wilna. Tani bufet, pierwszorzędna orkiestra salonowo jazzowa, bridge, niewątpliwie ściągną zarówno miłośników tańca, muzyki, bridge'a jak i tych, którym zależy na polepszeniu bytu bezrobotnych.

— **Zarząd Polskiego Białego Krzyża urządza** we wtorek dnia 31 grudnia 1935 r. w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego „NOC SYLWESTROWĄ“. Trzy doborowe orkiestry, wykwintny i tani bufet, ładne dekoracje i dobry cel, który przyświeca — cały bowiem dochód przeznaczony jest na oświatę w wojsku — niewątpliwie przyczynią się do powodzenia tego wieczoru.

Początek o godz. 22-ej.
Bilety wstępu zł. 3; akademickie zł. 2

— **Koło Literackie Rady Opiekuńczej Kresowej** w Wilnie powiadamiam tą drogą swych członków i sympatyków, że w dniu 4 stycznia 1936 r. o godz. 20-ej w lokalu własnym przy zku Bernardyńskim Nr. 8—14 odbędzie się Sobótka Kostjumowa z występami artystów i z nagrodami za najbardziej pomysłowe kostjumy.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które nabywać można w Sekretarjacie Rady Opiekuńczej Kresowej w Wilnie (z-k Bernardyński 8—14) w godzinach od 17 do 20.

Dochód przeznaczony jest na cele krzewienia kultury i oświaty polskiej na kresach i pograniczu.

Oddział dziecięcy w szpitalu na Wilczej Łapie

W dniu 29 bm o godz. 11.30 w Szpitalu Kolejowym na Wilczej Łapie odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia Oddziału Dziecięcego.

RADJO W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 29 grudnia 1935 roku.

9.00: Sygnał czasu i kolenda. 9,03: Gazetka rolnicza; 9,15: Muzyka poranna; 9.40: Dziennik por. 9.50: Program dzienny; 10.00: Transmisja nabożeństwa. Po nabożeństwie płyty; 11,57: Sygnał czasu; 12.00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12,15: Poranek muzyczny; 13.00: „Zwiastowanie“ fragm. słuch. z dramatu Pawła Claudel'a; 13,20: D. c. poranku muz. 14,00: Wyjazd do ciotki fragm. z niedruk. pow. Zbigniewa Uniłowskiego; 14,20: Koncert życzeń; 15,00: Audycja dla wszystkich p. t. „Podpatrzmy wszechświat“; 15.30: Muzyka popularna; 15.45: Pamiętajmy o naszych sprzymierzeńcach; 16.00: Łamigłówki dla dzieci; 16,15: Nasza marynarka gra; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Muzyka taneczna; 17,40: Wojciech przystaje do kolendników; 18.00: Program na poniedziałek; 18,10: Koncert reklamowy; 18,20: Wiadom. sportowe; 18.25: Segovia na płytach; 18,45: Mocna krew, słuch Z. Falkowskiego; 19.15: Co czytać? 19,30: Wesoła fala lwowska; 20,00: Drobne utwory skrzypcowe; 20,10: Straszny Dwór, op. St. Moniuszki; 21.00: Wyjątki z pism J. Piłsudskiego; D. c. opery; 22,50: Wiadomości sportowe; D. c. opery; 23,30: Wiadomości meteorologiczne.

Sapienti sat

Dnia 29 listopada „Słowo“ zamieściło wzmiankę p. t. „Skandal szkolny w Głębokiem“. Dyrektor gimnazjum w Głębokiem p. Witkowski przesłał redakcji „Słowa“ sprostowanie, **które zamieszczone nie zostało.** Wobec tego przesłał jego tekst redakcji naszego pisma, dodając że „identyczny tekst sprostowania wysłał(em) przed dwoma tygodniami do redakcji „Słowa“, które dotychczas sprostowania nie umieściło“.

A więc stwierdził fakt od a do z prawdziwy. Przecież „identyczny tekst“ został do „Słowa“ przesłany. Przecież „Słowo“ „dotychczas sprostowania nie umieściło“.

Cóż robi „Słowo“?

Długo i zawile tłumaczy dlaczego sprostowanie odesłało nie do swojej drukarni, ale do Pat'a i wreszcie robi niespodziewaną woltę. Twierdzi, że zamieszczenie listu p. Witkowskiego przez „Kurjer“ jest „nieprzyzwoitością“(?) Bo „Redakcja „Kurjera Wileńskiego“ powinna zdawać sobie sprawę, że zarzut nieumieszczenia sprostowania jest zarzutem ciężkim i poważnym“.

A może zdaje sobie sprawę? Bo przecież przed umieszczeniem listu, zawierającego ten „ciężki i poważny zarzut“ pod adresem „Słowa“ sprawdziła ten szczegół, poszukując sprostowania w „Słowie“. Okazało się, że „zarzut“ jest w 100% prawdziwy.

W zamieszczeniu listu p. Witkowskiego „Słowo“ dopatruje się zaczepki i napaści ze strony „Kurjera“. A więc zamieszczenie listu ściśle rzeczowego, zawierającego stwierdzenie faktu którego prawdziwości „Słowo“ nawet nie kwestjonuje, zakwalifikowane zostało, jako zaczepka. Tak rozumując „Słowo“ dojdzie niedługo do wniosku, że codzienny komunikat Pim'a jest zaczepką i napaścią. Trudno. Na tego rodzaju „przykrości“ musi być przygotowane.

Strajk w kaflarni

Wczoraj w kaflarni Malczyka i Chajkina przy ul. Krakowskiej wybuchł strajk. Pracę porzuciło 18 robotników. Zatarg powstał spowodu niesłusznego, zdaniem robotników, zwolnienia trzech pracowników. Obecnie robotnicy strajkujący żądają przyjęcia do pracy zwolnionych trzech pracowników, zawarcia umowy zbiorowej i podwyższenia stawki dziennej dla robotników t. zw. „dniówkowych“ z 1,60 zł. do 2,50 zł.

Należy nadmienić, że inspektor pracy skazał ostatnio właściciela kaflarni na 1000 zł. krzywny za nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy. (w)

—(:)—

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka!** — Dziś, w niedzielę dn. 29.XII o godz. 4-ej dana będzie po raz ostatni na przedstawienie popołudniowe doskonała sztuka angielska Stuartów p. t. **„Szesnastolatka“** z E. Ściborową w roli tytułowej.

— Wieczorem o godz. 8-ej — w dalszym ciągu bawi tłumnie zebraną publiczność w Teatrze na Pohulance wielce interesująca sztuka psychologiczna M. Trigera w przekładzie H. Pilichowskiej p. t. **„Szczęśliwe małżeństwo“.**

— **Sylwester w Teatrze na Pohulance.** — Teatr Miejski na Pohulance przygotowuje na dzień sylwestrowy (o godz. 11,30 wiecz.) w dn. 31-go grudnia, szampańską farsę Ludwika Verneuilla „Jabłuszko“, w wykonaniu której udział biorą: I. Jasińska-Detkowska, E. Ściborowa, I. Górska, Z. Borkowski, W. Czengery, A. Łodziński, W. Neubelt, T. Surowa, W. Ścibor (reżyser tejże farsy). Przepiękne dekoracje — projektu W. Makojnika. Bilety już do nabycia w kasie Teatru „Lutnia“. Wszystkie kupony i zniżki—nieważne.

—**Koncert światowej śpiewaczki murzyńskiej.** W piątek dn. 3 stycznia 1936 r. w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny koncert światowej sławy śpiewaczki murzyńskiej Jarboro, która odniosła szereg niebywałych sukcesów. Ceny specjalne. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia“. Wszystkie kupony i zniżki—**nieważne.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Rose Marie“.** Dziś o g. 8.15 w. grana będzie słynna operetka amerykańska „Rose Marie“ z Bestani i Wawrzkowiczem w rolach głównych. Efektowny ten utwór zyskał ogólne uznanie i cieszy się wielkiem powodzeniem. Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka „Mądra Mama“ w „Lutni“.** Dziś o g. 4 pp. ukaże się po cenach zniżonych pełna humoru i werwy, dowcipna komedja muzyczna Laitaja „Mądra Mama“. W roli tytułowej wystąpi znakomita artystka Elna Gistedt.

— **„Madame Dubarry“ po cenach propagandowych.** Jutrzejsze przedstawienie po cenach propagandowych wypełni słynna op. Millöckera „Madame Dubarry“

— **Dzisiejsze widowisko dla dzieci w „Lutni“.** Dziś o g. 12,15 pp. młodociani słuchacze będą mieli możność oglądania specjalnej sztuki napisanej przez W. Stanisławską, pod tytułem **„Mały Gazeciarz“.** Akcja utworu ujęta w 6 obrazów, odbywa się w Wilnie i odtwarza przejścia małego gazeciarza wileńskiego. W widowisku bierze udział zespół baletowy uczenic szkoły N. Muraszowej, który wykona szereg efektownych tańców. Ceny specjalnie zniżone.

— **Rewja Sylwestrowa w „Lutni“.** We wtorek najbliższy odbędą się dwa widowiska sylwestrowe o g. 8.15 i 11,30 w. Całość programu składa się z 19 obrazów. W wykonaniu biorą udział wszyscy artyści i zespoły teatralne. Bogaty program odznacza się błyskotliwym humorem, werwą, dowcipem oraz satyrycznem ujęciem pewnych aktualnych tematów. Piosenki inscenizowane, wesołe skecze, pantonimy oraz efektowne sceny baletowe składają się na wielce interesującą i godną widzenia całość.

TEATR „REWJA“.

Dziś, w niedzielę 29 grudnia ostatnie trzy przedstawienia gwiazdkowego programu rewjowego p. t. „Wesołych świąt“.

Początek przedstawień o godz. 4,15, 6.45 i 9.15.

—[::]—

KINA I FILMY

„KSIĘŻNICZKA CZARDASZKA“ (Kino Światowid).

Nowootwarte kino „Światowid“ wystąpiło z filmem produkcji niemieckiej p. t. „Księżniczka Czardaszka“. Scenarjusz oparty został na słynnej operetce Kalmana i opowiada, ściśle w-g libretta operetkowego, dzieje miłości Silvy Varescu i księcia Edwina. W roli Silvy występuje znana gwiazda filmowa, Węgierka — Martha Eggert, obdarzona urodą i wyjątkowo pięknym głosem. Stylowym i przystojnym księciem Edwinem jest młody gwiazdor — Hans Söhnker. Film przepojony jest przepiękną muzyką Kalmana. Znane z operetki dowcipy i szereg sytuacyj komicznych wnoszą dużo ożywienia i wesołości.

Jako następny program w „Światowidzie“ reklama kinowa zapowiada film również produkcji niemieckiej z naszym rodakiem — Janem Kiepurą.

A. Sld.

Na wileńskim bruku

W OPARACH CZADU.

Rodzina robotnika Mendela Burskiego (Popiawska 4) składająca się z 4 osób, spowodu przedwczesnego zamknięcia szybra w piecu, opalanym węglem znalazła się w nocy w oparach czadu.

Pogotowie ratunkowe użyć musiało godzinę pracy, by doprowadzić rodzinę do przytomności. Niewiele brakowało do nieszczęścia. (c)

AMONJAK.

W nozdrza wbiegłej do pokoju służącej uderzył silny zapach amonjaku. 36-letnia Marja Znamierowska (Malinowa 11) leżała na kanapie wijąc się w boleściach. Usta były opalone. Twarz blada. Służąca podniosła alarm. Sąsiedzi. Pogotowie. Szpital Św. Jakóba. Lekarz stwierdził, że stan desperatki jest bardzo ciężki.

Jak twierdzą sąsiedzi, powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne. (c).

ŚMIERĆ BEZDOMNEGO W NOC WIGILIJNĄ.

Opuszczona, niezamieszkała piwnica w przeludnionym domu na ul. Subocz 37 kryje tajemnicę. Na wiązance słomy znaleziono stężałe zwłoki starszego mężczyzny, bez dokumentów, bez jakichkolwiek wskazówek na to kim jest, skąd pochodzi. W jaki sposób znalazł się w piwnicy — również jest tajemnicą.

Lekarz pogotowia ratunkowego nie mógł ustalić powodów śmierci.

Zachodzi przypuszczenie, że nieznajomy, nie mając noclegu podczas mroźnej nocy w wigilję świąt, zabrał się do piwnicy i tam zamarzł.

Zwłoki przewieziono do Instytutu Medycyny Sądowej. (c)

POŻAR.

Jednocześnie ze świętami Bożego Narodzenia, Żydzi obchodzili tradycyjne święto machabeuszów „chanukę“. W święto to zapalane są małe świeczki woskowe, które płoną w ciągu 8 dni na znak tego, że gdy Jehuda Machabeusz uwolnił Jerozolimę spod jarzma najeźdźcy rzymskiego znalazł w świątyni oleju jedynie na jeden dzień, lecz stał się cud i olej płonął w ciągu 8 dni, dopóki nie dostarczono nowego.

Mendel Sztok, zamieszkały przy ul. Sadowej 13, zgodnie z tradycją zapalił wczoraj na parapecie okna świeczki chanukowe. Od świeczek zajęły się firanki i wkrótce ogień objął meble. Wezwano straż ogniową, która ogień zlikwidowała. (c)

DZIECKO NA ŻARZĄCYCH SIĘ WĘGLACH.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na ul. Kijowskiej 19. Nocha Cypkin (ma 1 rok), bawiąc się wywróciła piecyk żelazny i upadła na żarzące się węgle.

Krzyki dziecka zwabiły domowników. Dziecko odniosło bardzo ciężkie poparzenia.

Pogotowie przewiozło je w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakóba. (c)

POD WPŁYWEM ŻAŁOBNEJ WIEŚCI.

Drugiego dnia świąt późno wieczorem na ul. Wiwulskiego 15 rozegrały się dramatyczne sceny.

Feliks Makowski wpadł nagle w furję. Stało się to naskutek otrzymanej podczas świątecznej libacji wiadomości o zgonie brata. Nerwy nie wytrzymały. Wyraziło się to w pierwszym rzędzie w częściowem zdemolowaniu mieszkania, poczem nieszczęśliwy zamknął się na strychu, gdzie awanturował się nadal.

Po dłuższym wysiłku obezwładniono go i odwieziono do szpitala Sawicz na wydział psychjatryczny. (c)

ECHA NAPADU RABUNKOWEGO W POCIĄGU.

Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu trzech bandytów w pociągu na dworcu wileńskim. Onegdaj wszyscy trzej zostali skonfrontowani z poszkodowanymi: Aleksandrem Karpikiem oraz W. Kępą, którzy z całą stanowczością stwierdzili, że poznają w zatrzymanych Matujzie, Wojciechowiczu i Jarmułowiczu (ustalono ostatecznie nazwisko trzeciego bandyty) owych napastników, którzy związali ich i obrabowali.

Zatrzymanych przewieziono spowrotem z Postaw (gdzie odbyła się konfrontacja) do Wilna i osadzono wczoraj w więzieniu na Łukiszkach. (c)

ZATRUCIE WERONALEM CZY ŚPIĄCZKA?

Donieśliśmy niedawno, że do szpitala żydowskiego została dostarczona z oznakami poważnego zatrucia weronalem 24-letnia studentka Ślepowna.

Ślepówna w ciągu trzech dni nie odzyskała przytomności. Przez cały czas jest pogrążona w śnie. Lekarze nie mogą narazie stwierdzić czy to było zatrucie weronalem, czy ma się tu do czynienia ze śpiączką, spowodowaną zażyciem weronalu jako środka nasennego, utrzymują jednak, że życiu chorej niebezpieczeństwo nie zagraża. W razie jeśli wkrótce nie odzyska przytomności, zastosują sztuczne odżywianie. (c)

ZASTRZELIŁ SIĘ ŻOŁNIERZ.

Drugiego dnia świąt w koszarach jednego z pułków wileńskich zastrzelił się żołnierz Goldin z Lidy. Strzelił z karabinu w serce.

Powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Tegoż dnia przybyli do Wilna rodzice samobójcy celem zobaczenia się z synem. Zwłoki wydane zostały rodzinie. (c)

PRZED BRAMĄ CMENTARNĄ.

Przed bramą Rossy znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki przewieziono do instytutu medycyny sądowej.

Zachodzi przypuszczenie, że dziecko porzucone zostało żywe i zmarło wskutek zamarznięcia. (c)

Już WKRÓTCE cygański chór **Siemionowa, Chór Dana, Adolf Dymsza,** oraz największe gwiazdy ekranu i sceny w najnowszej wielkiej komedji muzycznej

Dodek na froncie

W KINIE **HELIOS**

JUTRO nowy triumf genjalnej **Joan CRAWFORD** w sukcesowym przeboju mistrza reżyserji **Van Dyke** p. t.

ZACZĘŁO SIĘ OD POCAŁUNKU — *CASINO*

CASINO | **Początek o 2-ej.** Pierwszy wielki dźwiękowiec na tle życia cyrkowego

CYRK BARNUMA

Ostatni dzień

W roli główn. **Wallace BEERY.** Przepiękny nadprogram **kolorowy.**

HELIOS | Dziś **cud kinematografji** ***KUKARACZA*** całkowicie w naturalnych barwach (plastyka) oraz najnowsza komedja wiedeńska

CYRK Sarana — **Pat i Patachon** oraz **Leo Slezak.** ATRAKCJE.

OGNISKO | Świąteczny program! Potężny film historyczny p.t. **„Przeor Kordecki“**

OBRONA CZĘSTOCHOWY

w rolach głównych: **Karol Adwentowicz, Władysław Walter**

Nad program : DODATKI DŹWIĘKOWE. —Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

JUŻ w najbliższy piątek dn. 3 stycznia 1936 roku w **Teatrze na Pohulance** światowej sławy **śpiewa zki-murzynki**, niezwykłego zjawiska na naszej scenie **genjalnej „Czarnej Aidy“** ***rewelac. koncert*** **Caterin JARBORO**

Wszechświatowy sukces! Jej aparycja, głos, technika śpiewacza stoją na wyżynach idealnej doskonałości. Koncert przez radjo nie będzie nadawany. Bilety do nabycia w kasie zam. teatru „Lutnia“ od godz. 11-ej zano.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIJENTELĘ ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ w „KURJERZE WILEŃSKIM“

ULTRASELEKTYWNE
3-ZAKRESOWE
RADIOODBIORNIKI

PRZED NABYCIEM RADJOODBIORNIKA **WSTĄP** DO FIRMY

„ESBROCK-MOTOR“ WILNO Mickiewicza 23 Tel. 18 06

GDZIE SĄ **DO NABYCIA** po **niskich cenach** i na **dogodnych warunkach spłaty.**

Tow. Miejskiej i Międzymiastowej Komunikacji Autobusowej w Wilnie

podaje do wiadomości, iż z dniem 31 grudnia 1935 r. tracą ważność wszystkie dotychczas wydane przez TOMMAK bezpłatne bilety na autobusy Komunikacji Miejskiej w Wilnie i po tym terminie bilety będą zatrzymywane przez obsługę autobusów, osoby zaś usiłujące korzystać z unieważnionych biletów będą legitymowane i pociągana do odpowiedzialności.

Instytucje i osoby posiadające bilety wolnej jazdy proszone są o zwrot takowych do biura TOMMAK-u Wilno, Jagiellońska 14 godz. 8—15, w soboty do godz. 13-ej, lub o oddanie obsłudze autobusów



ZWYKŁYM
MIAŁEM WĘGLOWYM...
opalać można skutecznie **wszystko-spalający** do centralnego ogrzewania
KOCIOŁ **pat. „Höntscha“**
Zmniejsza się przezto znacznie koszty utrzymania
Höntsch i S-ka, Sp. z o. o.
Odlewnia kotłów ogrzewalnych
POZNAŃ — RATAJE 7
Przedstawicielstwo:
SZ. RUDOMIŃSKI, WILNO, ZAWALNA 28

Popieraj przemysł krajowy!

Duży lokal była fabryka cukierków do wynajęcia ul. Zawalna Nr. 57.

MIESZKANIE 3 i 6-pokojowe ze wszystkiemi wygodami od 1 stycznia do wynajęcia. Ofiarna 2.

MIESZKANIE do wynajęcia 3, 4 pokojowe wszelkie wygody, wolne od podatku. Tartaki 34a.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 6-cio pokojowe, ciepłe, słoneczne z wszelkiemi wygodami świeżo odremontowane ul. Poznańska 3 róg Zawalnej.

Za pokój przy inteligentnej rodzinie mogę wychowywać i uczyć młodsze dzieci. Adres w Redakcji Kurjera Wil. pod „Wychowawca“

Ogród lub niewielki majątek w pobliżu miasta jest poszukiwany do wydzierżawienia. Oferty w redakcji dla D.

Pracownia kwiatów przyjmuje obstalunki na kwiaty balowe, i posiada wielki wybór kwiatów gotowych. Ceny bezkonkurencyjne. Ul. Rudnicka 13. (w podwórzu).

Wkrótce **gigantyczny** przebój! Pierwszy film w ***naturalnych kolorach!*** Największa tajemnica i zagadka naszego stulecia!

GABINET FIGUR WOSKOWYCH

Przybytek sztuki, czy też **okropna trupiarnia?!!!** Galerja nieśmiertelnych **piękności**, czy też kamera niezwykłych **okropności?**

PAN | **Polski film dla wszystkich.** Ostatni dzień. Dziś początek o godz. **12-ej**

Kochaj tylko mnie

Wysocka, Stępowski, Znicz, Zacharewicz, Sielański i in. **KOLOROWY** cudowny nadprogram

REWJA | Balkon 25 gr. Progr. Nr. 53 p.t. **„Wesołych świąt“**

Rewja w 2 cz. i 14 obrazach Z udziałem Zayendy, Rostańskiej, Jankowskiego, Żejmówny Relskiej, Ostrowskiego, Opolskiego. Codziennie 2 s.: 6.30 i 9 w. W niedz i święta 3 s.: 4.15, 6.45 i 9.15

We wtorek dnia 31 grudnia o g. 9-ej w. i 11.30 w nocy **2 Rewje Sylwestrowe** Szczegóły w afiszach

Teatr-Rewji „WESOŁY MURZYN“ Ludwisarska 4

Wielka Świąteczna Rewja p.t. **„COŚ DLA KAŻDEGO“** w 2 częściach 20 odsłonach z udziałem całego zespołu. Kier. art.-lit. REF-REN. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: o godz. 4, 6.30 i 9-ej w. Ceny miejsc kryzysowe: balkon 25 gr. parter od 54 gr. ANONS: We wtorek 31 grudnia o godz. 9-ej i 11.30 wiecz. WIELKA REWJA SYLWESTROWA. Szczegóły w afiszach.

Dźwięk. Kino „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9 Dziś po raz pierwszy w Wilnie największy film obecnego sezonu w-g popul. operetki **H. Kalmana**

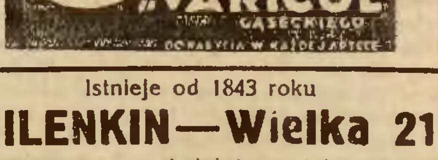
Księżniczka Czardasza

Upajająca cygańska muzyka Tryskająca humorem akcja. Przekomiczne sytuacje. Dźwięki walca i czardasza. W rol. gł. najsłynniejsza gwiazda ekranu rasowa węgierka **Marta Eggerth** i uosobienie męskiego czaru **Hans Soehnker**

Nad program: NAJNOWSZE ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

Najweselej spędzisz w ***Sylwestra*** **„Ziemiańskiej“** **Mickiewicza 9, tel. 12-82**

PRZY HEMOROIDACH (KRWAWIENIE-SWĘDZENIE-PIECZENIE-BÓLE)



Istnieje od 1843 roku
WILENKIN—Wielka 21
MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.



FABR. CHEM. FARM. AP. KOWALSKI WARSZAWA

!!Uwaga SPORTOWCY. Uwaga!!
FIRMA SPORTOWA DINCESA
nie mieści się już na rogu ulicy Wielkiej 15
A **JEDYNA FIRMA**
„SPORT“ B. DINCES
znajduje się
obok sklepu „Bata“
przy **ul. WIELKIEJ 34, tel. 20-16**
i żadnych filij nie posiada.
PROSIMY ZAPAMIĘTAĆ ADRES!

LEKARZ-DENTYSTA **Rozenberg-Ajzensztadtowa** ul. Wielka 30—12 przyjęcie 10—6

DOKTÓR **Blumowicz** Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21, tel. 9-21** Przyjm. od 9—1 i 3—8

LEKARZ DENTYSTA **J. Feldsztejn** Wileńska 16, tel. 15,30. Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7. **Porcelanowe mostki i koronki.**

DOKTÓR **ZELDOWICZ** Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. powrócił od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. **Wileńska 28 m. 3** tel. 2-77.

DOKTÓR **Wolfson** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-61** Przyjm od 9—12 i 5-8

DOKTÓR MED. **J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** **Ordynator Szpit. Sawicz** Choroby skórne, i weneryczne kobiece **Wileńska 34, tel. 18-66** Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTÓR MED. **N. WAŚNIEWSKI** Choroby weneryczne i skórne. Wilno. Mickiewicza 15 m. 25 (w podwórzu). Przyjmuje od 7—8 i 5—7

DOKTÓR **Zaurman** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTÓR **ZYGMUNT KUDREWICZ** Chor. wenerycz., syfilis skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 1968** Przyjm. od 8—1 i 3—8

Place budowlane przy ul. Portowej 24 i Górze Boufałowej do sprzedania. Informacje: Św. Jacka 9—1, telefon 13 - 11.

DO SPRZEDANIA SKLEP spożywczy z towarem na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się ul. Zarzecze 5a—19

Agentów chrześcijan do sprzedaży kos, brzytew i t. p. po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia Łódź, skrytka 443.

Nauczycielki, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie**, Poznańska 2, tel. 12 06, czynne od g. 8 do 15-ej

Inteligentna panna (rosjanka, ze śr. wykształc.) poszukuje pracy (języki: rosyjski i francuski). Zgłoszenia do Kurjera pod „T. J.“

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 — 7 w. **ul. J. Jasińskiego 5 — 18** róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA **Śmiałowska** przeprowadziła się na **ul. Wielką 10—7** tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

AKUSZERKA **M. Brzezina** masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską **ul. Grodzka 27**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł.** Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: **od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.** Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Ludwik Jankowski.**